

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 „

Pronumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnieżej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Sejmowa reforma wyborcza.

Komisja ugodowa czesko-niemiecka obradowała w zeszłym tygodniu nad sprawą reformy wyborczej dla Sejmu czeskiego. Sprawa ta jest w Czechach związana ściśle z kwestyą stosunku obu, kraj ten zamieszkujących narodowości. Sztuczna konstrukcja szmerlingowska, która dla każdego kraju koronnego sporządziła taką geometryę wyborczą, jaka odpowiadała widokom politycznym ówczesnych potentatów wiedeńskich, stworzyła w Sejmie czeskim większość niemiecką, ale zależną od stanowiska, jakie zajmie wielka własność, wybierająca w dwóch ciałach wyborczych całą swoją reprezentację. Ze zmieniającymi się w Wiedniu prądami — ten języzek u wagi zmieniał swoje położenie. Kilkakrotnie drobne naprawy ustawy wyborczej nie wiele w tym stanie rzeczy zmieniły — zawsze o narodowym charakterze Sejm czeskiemu decyduje stanowisko, jakie zajmuje wielka własność. Bywały Sejmy, z których wychodzili Czesi, bo nie chcieli znośić majoryzacji niemieckiej, bywały takie, w których ławy posłów niemieckich świeciły pustkami, bo się ci posłowie czuli niesprawiedliwie przez Czechów majoryzowanymi. Więc też ilekroć porozumienie czesko-niemieckie stało na porządku dziennym, była zawsze mowa o reformie sejmowej ustawy wyborczej z równoczesnym utworzeniem w Sejmie narodowych kurii, mających prawo *velo* w sprawach narodowościowych.

Sprawa ta i teraz zajmuje konferencyę ugodową. Ale zatacza ona już znacznie szersze kręgi, sięga dalej, a raczej powiedzieć trzeba: głębiej. Już nie idzie o same kurye narodowościowe — ale o taką ustawę wyborczą, z którejby wyszła rzeczywista, rzetelna reprezentacja społeczeństwa całego. Warto się przypatrzeć tej reformie — jak się ona w ogólnym zarysie przedstawia. A zaznaczyć należy — że zarys ten powstał na podstawie referatu reprezentanta rządu, złożonego na konferencyi, co jest znamienne dla stanowiska rządu wobec kwestyi zmiany sejmowych ustaw wyborczych.

Zarys ten obejmuje sześć punktów.

Punkt pierwszy odnosi się do wyborów z wielkiej własności. Wybierała ona dotychczas w dwóch grupach: fideikomisowa wielka własność wybierała w jednym kole wyborczym 16 posłów — inne, także w jednym kole 54 posłów. Otóż zarys pozostawia pierwsze koło nie tknięte — zaś niefideikomisową wielką własność dzieli na kilka kół. Będzie ich zapewne 5, tak samo, jak przy wyborze do Rady państwa i jak uchwalila była w roku zeszłym komisja Sejmu czeskiego.

Drugi punkt dąży do powiększenia liczby posłów z gmin wiejskich, z miast i z izb handlowo-przemysłowych. I tu przybędzie nowych posłów z tych kurii, tego sprawowania nie podały. Dążnością tego punktu jest: zmniejszyć liczebność siłę wielkiej własności, wzmocnić reprezentację

wsi i miast. Nie zaszkodzi — porównać tu skład Sejmu czeskiego, w którym reforma ta ma być przeprowadzona, ze składem Sejmu galicyjskiego, tak przeciw wszelkiej reformie opornego.

Posłuż do tego następujące zestawienie:

	w Czechach:		w Galicyi:	
	liczba posłów	%	liczba posłów	%
wielka własność	70	29.6	44	30.6
miasta i Izby handl.	87	36.9	26	18.0
gminy wiejskie	79	33.5	74	51.4
razem	236	100.0	144	100.0
głosy wirylne	6		10	
	242		154	

Głosów wirylnych nie wzięliśmy w obliczenie stosunku procentowego. W Czechach jest 4 biskupów i 2 rektorów — w Galicyi zaś 8 biskupów i 2 rektorów. Gdybyśmy policzyli biskupów do wielkiej własności, rektorów do miast — stosunek małyby się zmienił. Otóż widzimy, że w Czechach wielka własność ma stosunkowo mniejszą reprezentację, niż w Galicyi, miasta kolosalnie większą, wsi znacznie mniejszą. Mimo to w Czechach jeszcze dążą do powiększenia liczby posłów z miast i z gmin wiejskich, a tem samem do znacznego stosunkowego obniżenia reprezentacji wielkiej własności.

Wszakże nie na tem koniec. Zarys obejmuje w trzecim ustępie zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich — i niższenie censusu wyborczego, który w Czechach tak jest oznaczony, iż głosują, jak u nas, dwie trzecie wszystkich opodatkowanych, według wysokości podatku, ale — czego w Galicyi nie ma — kto opłaca 5 zł. podatku, jest wyborcą, chociażby się nie mieszli w pierwszych dwóch trzecich opodatkowanych. Mimo to zarys obniża jeszcze dalej stopę wyborczą. Zaprowadza też bezpośrednie wybory — które u nas taką zgrozą przejmują wszystkie konserwatywne dusze.

Alc zarys idzie dalej: w ustępie czwartym przyjmuje zasadniczo zaprowadzenie osobnej klasy wyborczej powszechnego głosowania, wprowadza zatem do Sejmu czeskiego kuryę taką samą, jaką ostatnia reforma wyborcza wprowadziła do Rady państwa, jakiej od Sejmu naszego daremnie już dwukrotnie domagali się sejmowe kluby demokratyczne i ludowe.

Ostatnie dwa punkty zarysu już nie należą do sprawy reformy wyborczej — piąty odnosi się do wprowadzenia w Sejmie czeskim wyborów kuryami do Wydziału krajowego, Rady szkolnej i wszelkich innych ciał, w których Sejm ma delegatów — szósty zaś do utworzenia w Sejmie dwóch kurii narodowych, czeskiej i niemieckiej z prawem *velo* w sprawach narodowościowych.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt, na który godzi się rząd, zgodzą się też i Czesi i Niemcy, po wyrównaniu możliwych drobnych różnic. W komitecie ściślejszym, który nad tem radzi, zasiadają obok posłów demokratycznych obu

narodowości, tacy konserwatyści, jak hr. Bouquoy, ks. Fürstenberg, ks. Schwarzenberg — i można z góry być pewnym, że z kwaśną czy słodką miną, to mniejsza, ale z pewnością zgodzą się oni na tak znaczne zdemokratyzowanie Sejmu czeskiego.

A zgodzą się dlatego, bo oni szczerze pragną, aby reprezentacja krajowa nie traciła, lecz zyskiwała raczej na znaczeniu i wzmacniała swoje stanowisko — a wiedzą, że ku temu nie posłużą zamknięcie się w dawnym, ciasnym kole kastowym, ale trzeba tę reprezentację krajową oprzeć na szerokiej, ludowej podstawie. I dlatego komisja Sejmu czeskiego w maju roku zeszłego między innymi uchwalila:

„Obywatele państwa, którzy posiadają prawo wyborcze do Rady państwa, mają mieć także prawo wyborcze do Sejmu“.

To głoszą i do tego dążą ci — którzy szczerze pragną podnieść i utrwalić polityczne znaczenie reprezentacji swego kraju. I trudno sobie wyobrazić, jak można mieć na ustach frazesy autonomiczne, w adresach pomieszczać formułki o prawach i stanowisku Sejmu — a mimo to upierać się przytem, ażeby krocie obywateli, mające prawo wyborcze do centralnego parlamentu, były pozbawione tego prawa do Sejmu krajowego — aby dla tych kroci centralny parlament byłich reprezentacją, a Sejm krajowy nią nie był! A jednak to stanowisko zajmuje konserwatywna większość naszego Sejmu!

To jest poprostu — obłuda.

Ustawa budownicza

dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek.

Ciągająca się od szeregu lat sprawa wydania ustawy budowniczej dla wsi i miasteczek stała się nareszcie faktem. Uchwalony przez Sejm w marcu 1899 r. projekt ustawy otrzymał w październiku sankcyę, i ustawa wchodzi w życie z dniem 20 marca b. r.

Wydział krajowy przewidując, iż wykonywanie i zastosowanie ustawy natrafi na opór, zwłaszcza w wschodniej części kraju, skąd w czasie uchwalania w Sejmie projektu, nadchodziły setki jedno-brzmiących petycyj przeciw ustawie, poczynił zarządzenia, ażeby ludność obznajomić z postanowieniami, z dążnościami i celem ustawy, słowem, aby ją przygotować do tego, iż ustawa w własnym interesie tej ludności musi być wykonywana.

Wydział krajowy odnosi się tedy do Wydziałów powiatowych z wezwaniem, iżby przy każdej sposobności pęcały ludność, a przedewszystkiem naczelników gmin o przepisach nowej ustawy i ażeby w sposób łagodny, bez stosowania surowych środków przymusowych torowały drogę do wykonywania przepisów. Przedewszystkiem mają Wydziały powiatowe

Wszelkie prawa zastrzeżone.

79 BARCIKOWSCY.

Napisał
ZMOGAS.

— Dobrze, wybadaj go. Ja się samego siebie boję. Jabym gotów go zabić!

— Uspokój się. Sprawy nie będzie, a jeśli i głupstwo zrobił, to go nie powtórzy, bo będzie miał naukę ze strachu. Et, dziecko! Trzeba będzie wziąć znowu do nich korepetytora. Rozpuścili się, niegodziwcy!

— Wieczorem zawołała Saszeńka Aloszę do siebie.

— Cóż, pewny jesteś Lonskiego i Chromowa? — spytała poufnie.

— Wszystko będzie dobrze — odparł. — Ot kanalia Zubakin, a ja jemu pieniądze dawał i papirosy i do towarzystwa go przyjęliśmy.

— Razem bywaliście u Efrejmowej, łobuzy?

— A skąd ty, mamosza, wiesz o Efrejmowej! — z cynicznym uśmiechem spytał chłopiec.

— Ja wszystko wiem. Cóż, jesteś mężczyzna. Ale z tą skarbonką, to bardzoście głupio wymyślił. Dlaczegoś mnie o pieniądze nie poprosił. Alboż ci kiedy odmawiam?

— Nie odmawiasz, ale dokuczy prosić i prosić o każdy grosz. Miałem tymi czasy kłopot, przegrałem w karty, musiałem oddać honorowy dług. Szelma Zubakin mnie podmówił.

— Alosza, a wiesz ty, żeby nie stosunki moje i ojca, tobyś za to na Sybir poszedł.

— Et, co ty mamosza plecisz. Albo ja głupi. Maloletni nie idą na Sybir. Niech mnie nie było. Ja tylko dla was nie chciałem skandalu. Głupi Zubakin i cała sprawa nie warta plunięcia. Było w pudełku trochę miedzianków. Przecież my do cerkwi nie szli, a o ten parszywy kościół kto tam bardzo dba.

— Nie gadaj głupstw. A toć ambasady różne katolickie mogą podnieść sprawę! Ty sobie tego nie lekceważ i miej rozum.

— A pewnie, że drugi raz tego głupstwa nie zrobię. Tyle chryli! Ty, mamosza, dawaj mi więcej pieniędzy. Ja nie umiem, jak Kola, kolegom się lizać, albo u ojca po szuffadach szperać.

— Dam, ale żebyś mi nie nie tail.

— Powiem, bo ty rozumiesz mądrze rzeczy! Na tej łaskawej wzmiance Alosza sprawę zakończył.

Saszeńka nazajutrz rzekła mężowi:

— Powiedział wszystko. Zubakin ukradł, a on tylko wiedział o tem, ale nie należał. Natarłam mu dobrze uszu, za wdawanie się z rozmaity szują. Bądź spokojny!

Czy Wacław uwierzył, czy chciał wierzyć, dość, że Aloszy do siebie już nie wołał. Ale od tego dnia, nie spojrział więcej na syna, ani go pocałował. Jakby był umarły dla niego.

Zubakina wypędzono z gimnazjum, sprawiedliwości stało się zadość.

XI.

Jednocześnie z rangami i orderami zaczęło Wacławowi przybywać siwych włosów, zmarszczek i na zdrowiu zaczął podupadać.

I dziwna rzecz, ten człowiek bogaty, wpływowi, cel zazdrości ludzkiej, poważany i honorowany, szczęśliwy według świata: cierpiał na żółt i wątrobę. Doktorowie podawali za powód siedzące życie i przeciążenie pracą — radzili różne wody, a przedewszystkiem odpoczynek bez troski.

Raz, po jakimś ataku szalenię bolesnym wziął nawet urlop, ale potem, gdy cierpienie złagodniało, nie wyjeżdżał, przykuty nawykniem urzędniczym do biura, nawykniem człowieka do stosunków, ludzi, kółka znajomych. Stał się maszyną i życie ułożył wedle chronometru. Biurowej minuty nawet nie opuścił nigdy, pracował sam ściśle, od podwładnych wymagał podobnej pracy, w stosunkach z nimi był surowy, nieprzystępny żadnym wpływom i sympatiom, względem zwierzchników zachowywał takt, a że powagą był naukową i praktyczną — ogólnie był szanowany.

Rosyjanin na jego stanowisku i z taką świetną przeszłością dawnoby został ministrem, ale on ministrem był doradcą, główną sprężyną zarządu — tytułu nigdy nie mógł osiągnąć. Była to rozpacz Saszeńki — powód jej nienawiści dla kraju i religii męża.

Może i on sam cierpiał w duszy nad tem, że jednakże nie opłaciły się w mierze zasług jego wier-na służba idei rządowej. (C. d. n.).

zawiadomienie zwierzchności gminnej o sankcjonowaniu ustawy i o terminie wejścia jej w życie. W zawiadomieniu tem mają zamieścić w streszczeniu prawa i obowiązki zwierzchności gminnej pod względem przestrzegania przepisów budowniczych, sanitarnych i ogniowych, a zarazem zwrócić uwagę na ulgi, jakie ustawa przyznaje dla budowli włościańskich, oraz na obowiązek zwierzchności gminnej bezpłatnego spisywania protokołów przy każdym zgłoszeniu się strony z uszną prośbą i doręczania stronom na piśmie wszelkich rezolucyj.

Dalej zwrócić mają uwagę na postanowienie §. 28, podług którego bezwarunkowo nie wolno stawiać domów i chat mieszkalnych bez kominów i §. 33, podług którego odprowadzanie wszelkiego rodzaju nieczystości nawet z budynków już istniejących na ulice, place publiczne oraz do rowów przydrożnych jest bezwarunkowo zabronione, jak zabronione jest składanie śmieci i suchych odpadków na powyższe drogi, ulice i place publiczne, do rowów przydrożnych, lub do wód stojących lub płynących, a wreszcie, że dotychczasowa instancja rekursowa Rady gminnej została zniesiona.

Zwierzchnościom gmin, w których znajdują się lub powstają zdrojowiska, lub zakłady klimatyczne, albo do których zjeżdżają się letnicy, mają wydziały powiatowe zwrócić uwagę na osobne w tym przedmiocie przepisy, a których przestrzeganie wpłynąć musi korzystnie na rozwój takiej gminy i na dobrobyt jej stałych mieszkańców.

Wydział krajowy odniósł się także do namienistwa z prośbą o wezwanie starostw do współdziałania w wprowadzeniu ustawy w życie.

Celem zaś jak najszerszego rozpowszechnienia ustawy zarządził Wydział krajowy jej przedruk i rozesłał do sprzedaży po 20 groszy za egzemplarz.

Pierwszy krok do zaprowadzenia w budowlach wiejskich i małomiastewskich jakiegoś porządku został tedy uczyniony, aby tylko ludność zrozumieć zechciała intencję ustawodawcy i swój własny interes, a za jaki, choć dłuższy szereg lat, zmieniliby się wygląd naszych sadyb wiejskich.

KORRESPONDENCJE.

Londyn, 13 lutego.

(Plan nowej organizacji armii angielskiej.)

(?) Opóźniłem umyślnie list obecny, aby mieć możność przedstawić czytelnikom w głównych zarysach ów wielki plan organizacji armii, który rząd wyłuszczył miał wczoraj w obu Izbach parlamentu. Opinia domagała się wiadomości szczegółowych, jakimi środkami rząd ma zamiar naprzód dokończyć szczęśliwie wojnę obecną, a następnie stworzyć wielką armię do obrony trzech zjednoczonych królestw i kolonii przed inwazją nieprzyjaciela. Nie można wątpić, że zła to jest pora zajmować się reorganizacją zasadniczą sił obronnych w chwili, gdy wojna, a w dodatku wojna, pełna niebezpieczeństw i dotąd zaznaczona jedynie klęskami, absorbuje działalność władz wojskowych. Ale rząd zrozumiał, że jeżeli nie przedłoży narodowi jakiegoś szerokiego, systematycznego planu niezwłocznie, opinia potępi go nieodwołalnie. Pospieszył się uspokoić ją, ale oświadczył z góry, że żąda sumiennego, a bezstronnego rozbioru, że oczekuje krytycznych uwag i poprawek. Można tedy z góry przewidzieć, że mamy w tej chwili do czynienia z projektem elastycznym, który ulegnie rozmaitym przekształceniom i zmianom, zanim stanie się prawem obowiązującym.

Ideą zasadniczą tego planu, który minister wojny, lord Lansdowne, wyłożył treściwie w Izbie lordów, a sekretarz stanu, p. Jorzy Wyndham, w długiej i interesującej mowie w Izbie gmin, polega na utworzeniu trzech korpusów armii w dodatku do już istniejących. Dwa z tych nowych korpusów będą uformowane z żołnierzy regularnej armii, a trzeci w części z regularnej, a w części z sił dodatkowych, to jest z rezerwistów, milicji i ochotników. Dwa pierwsze przeznaczone są do służby wojennej po za granicami kraju; trzeci pozostanie na miejscu dla jego obrony przed najeźdźcą. W razie wojny Wielka Brytania będzie miała pięć korpusów gotowych i rozporządzalnych; czwarty i piąty będą w czasie pokoju na pokojowej stopie, t. zn., że kadry będą nietknięte.

Ażeby zrozumieć doniosłość tej projektowanej reorganizacji, należy pamiętać, że obecnie siły wojenne W. Brytanii składają się z

regularnej armii	98.000
rezerwistów	62.000
yeomanry	7.000
milicji	27.000
ochotników	215.000
razem	409.000

Teraz do pierwszej pozycji, t. j. do regularnej armii mają być dodane

12 batalionów piechoty	
17 " " w rezerwie	
36 baterji artylerji polowej	
7 " " konnej	
4 pułki kawalerji.	

Jak samo się rozumie, do nowo utworzonych dwóch korpusów będą dodane w normalnym stosunku artylerja, inżynierja, intendantura itd.

Co się tyczy milicji, to żołd jej ma być na przyszłość taki sam, jak armii regularnej i ma odbywać ćwiczenia wojskowe trzy do czterech miesięcy rocznie, a nie jeden, jak to się działo dotychczas.

Yeomanry, t. j. kawalerja ochotników będzie miała także swój żołd powiększony, a ma odbywać służbę co najjawniej przez miesiąc w rok. Z jej łona ma być wytwarzana infanterja konna.

Ochotnicy otrzymają baterje z działami i obowiązana będzie ich artylerja do trzechmiesięcznej służby rocznie. Cała armia ochotnicza ma otrzymać broń ostatnich poprawnych modeli; ich pełne bataliony będą liczyły 1000 żołnierzy. Koszta transportu, które dotychczas ponosili oni, będą przyjęte przez rząd i pobierać mają pewną regularną płacę.

Oficerowie, służący obecnie w milicji, będą mieli pierwszeństwo jako kandydaci do pułków nowo tworzących się korpusów, tak samo, jak oficerowie rezerwy i oficerowie pułków kolonialnych. Liczba żołnierzy, zaciąganych na okres trzechletni, ma być powiększona.

Chociaż, biorąc całkowicie, plan ten powiększa regularną armię o 30.000 a reszty sił dodatkowych o 50.000 czyli wszystkiego o 80.000 żołnierza, stawić sobie każdy musi pytanie, jakimi środkami rząd ma nadzieję zwerbować tak znaczną ilość rekrutów. Lord Lansdowne odpowiada na to pytanie, że jest wielu żołnierzy, którzy zaciągawszy się do armii w 18 roku życia, wysłużyli lat 12 i są obecnie w pełnym rozwoju męskiej energii, licząc mniej więcej lat 30. Liczbę tych wywieszonych żołnierzy oblicza szlachetny margrabia na 170.000. Brakuje źródeł do ocenienia słuszności takiego obliczenia, ale na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo optymistyczne. Minister chce ich werbować prawnie na jeden rok do służby krajowej przy powiększonym żołdzie, przeznaczając im prawdopodobnie obowiązek ćwiczenia nieobeznanych ze służbą nowo zaciężnych.

Cały ten plan, streszczony powyżej w swych głównych rysach, wywołuje kilka niezbędnych uwag.

Pierwsza jest, że rząd nawet wobec okoliczności tak ciężkich, jak dzisiejsze, nie odważył się do zaproponowania parlamentowi służby wojskowej, obowiązkowej i konskrypcyj. Anglicy czują do niej wstręt nieprzezwyciężony przedewszystkiem z powodu nadzoru, kontroli i szranek, jakie nakłada na obywatelską i indywidualną swobodę.

Ażeby mieć liczną armię z ochotników, a nie z przymusowych rekrutów złożoną, rząd pokazuje zamiar polepszenia, wzmocnienia i że tak powiem uszlachetnienia położenia ochotników, milicji i rezerwy. Obiecuje im tyle korzyści, że ma nadzieję przyciągnąć ich raz na zawsze do armii regularnej, wcielić ich do jej organizmu. Czy mu się to powiedzie w zwyczajnych okolicznościach, gdy zapal efemeryczny ostygnie, przewidzieć niepodobna. Ale to, co już dzisiaj nie ulega wątpliwości, to, że armia angielska, tak powiększona, kosztować będzie sumy olbrzymiej. Nie odstrasza to w tej chwili narodu, bo ma jedynie wojnę afrykańską na oku. Dziwi się nawet, że zażądał rząd wszystkiego tylko 13.000.000 f. szt. do końca marca, nie zdając sobie sprawy, że to tylko fortel buchalterji. Koszta wojny wynoszą już obecnie blisko 60 milionów f. szt. i społeczeństwo znajdzie ten ciężar na swych barkach niezawodnie. Ale ta suma wyjątkowa, jednorazowa nie ma nic wspólnego z normalnym, każdorocznym wydatkiem na tę wielką armię, którą Anglia stworzyć się gotuje. O tej ostatniej rząd przemilczał dyskretnie, ale nieza długo dowiemy się, co ta organizacja kosztować będzie.

Wojna.

Jeżeli takie są istotnie zamiary Roberta, jak to przedstawiają, to wypadnie mu naprzód złamać linię Boerów na wzgórzach pod Magersfontein i Spytfontein. Źródła angielskie sądzą, że nie będzie to zbyt trudne, ponieważ znaczna część Boerów poszła stamtąd pod Kimberley, gdzie w ostatnim czasie wzmożono akcję oblężniczą.

Jest to oczywiście złudzenie; boć nie można przypuścić, aby Boerowie osłabli pozycje nad Modderem wtenczas, gdy Anglikom przybywają posiłki. Pod Kimberley ściągnięto podobno część kolumny, oblegającej Mafeking, na której niewiele zależy.

Jeżeli marszałek Roberts potrafi ocalić Kimberley wraz z Cecillem Rhodesem, to jednak „pochód“ na Bloemfontein nie przedstawi się jeszcze tak łatwym. Z Kimberley do Bloemfontein jest 200 kilometrów złej drogi, na której przyjdzie walczyć o każdą milę.

Nie wiadomo też, czy Roberts zamierza operacje na Kimberley prowadzić niezależnie od akcji generałów w Kaplandzie północnym, czy też w kombinacji z nimi. Pierwsze jest niebezpieczne, drugie jeszcze przedwczesne, gdyż generał French został tam pobitym — a przeto cała kampania może uleść nowej klęsce.

Bądź co bądź, bezpośredni udział w akcji

dwóch słynnych generałów: Roberta i Kitchenera, zaostrza znacznie zaciekawienie wobec dalszych wypadków.

Przyznać też trzeba, że pomimo wymienionych powyżej trudności, na jakie napotka Roberts, pomimo ostatnich klęsk Bullera, położenie na widowni wojny zaczyna się obecnie kształtować pomyślnie dla Anglików. Przedewszystkiem po ich stronie jest dzisiaj przewaga liczebna. Siły ich wynoszą obecnie sto kilkadziesiąt tysięcy, a podniosą się za kilka tygodni, skoro nadpłyną wysłane z Anglii w ostatnich czasach posiłki, do 200 tysięcy. Boerowie zaś, podług najświeższych obliczeń, rozporządzają 80.000 ludzi. Zapewne, że wojska angielskie, przybywające obecnie do Afryki południowej, składają się wyłącznie prawie z mało wyćwiczonych i mniej jeszcze zahartowanych ochotników; użyć ich jednak będzie można do zabezpieczenia komunikacji i linii odwrotu.

Prasa londyńska stara się wyjaśnić cofnięcie się generała Frencha z pod Rendsburga w ten sposób, że z większą częścią swej dywizji pociągnął on ku Modderriver, aby się z feldmarszałkiem Robertsem połączyć.

Donoszą dalej, że kawalerji, należącej do dywizji generała Frencha, udało się 12 b. m. sforsować przejście przez rzekę Riet, przy brodzie Tekils.

Ma to być jeden z najważniejszych punktów komunikacyjnych dla wojsk generała Roberta. Tekils Riet znajduje się w oddaleniu 20 mil angielskich na południowy wschód od miejsca, gdzie rzeka Riet wpada do rzeki Modder. Obsadzenie tego punktu, wedle zapatrywań krytyków wojskowych, odetnie Boerów od obu ich punktów komunikacyjnych z Bloemfontein. Sądzą, że w tym wypadku komendant Cronje ze swej pozycji wyjdzie i podejmie rozstrzygającą bitwę z feldmarszałkiem Robertsem.

Zbyt nie polegać na tych domniemaniach trudno naturalnie. Optymizm Anglików spotykał się dotąd ciągle tylko z rozczarowaniami. Kto wie, co gotuje przyszłość?

Akcja ratunkowa dla ludności

dotkniętej w zeszłym roku klęskami.

Dla dziewiętnastu powiatów, które w zeszłym roku nawiedzone zostały klęskami elementarnymi, wdrożył Wydział krajowy akcję, celem złagodzenia grożącej nędzy. Jak wiadomo, Sejm na swej ostatniej trzechdniowej sesji, powziął w tym kierunku szereg uchwał. Na ich tedy podstawie poczynił Wydział krajowy obecnie potrzebne zarządzenia:

Przedewszystkiem zawiadomił interesowane Wydziały powiatowe, iż fundusz krajowy opłacać będzie procenty od pożyczek, jakie reprezentacje powiatowe w ciągu bieżącego roku na cele akcji ratunkowej zaciągną, bądź same imieniem powiatu, lub za które udziela porękę dla gmin lub pojedynczych osób prywatnych. Pożyczka ta winna być spleconą w ciągu lat sześciu, począwszy od 4 stycznia 1901 r., a nie może być wyżej oprocentowana, jak w stosunku 6%.

Nie kępując reprezentacji powiatowych w wyborze instytucji kredytowej, w której Wydział pow. zechce zaciągnąć pożyczkę, zaznacza Wydział krajowy w swoim okólniku, iż przeprowadził już rokowania z Bankiem krajowym w sprawie warunków, na jakich mają być takie pożyczki udzielane, czy to powiatom, czy też za poręką powiatu gminom lub jednostkom prywatnym.

Według osiągniętego porozumienia, Bank krajowy udzielać będzie pożyczek gotówkowych, spleconych od 1 stycznia 1901 począwszy, w 10 półrocznych ratach, za opłatą przez fundusz krajowy odsetek z góry w wysokości każdorazowej stopy eskontowej (5—6 prc.). Spłata kapitału ukończoną więc będzie z dniem 31 grudnia 1905 r.

Najdalej do 15 marca b. r. winny Wydziały powiatowe zawiadomić Wydział krajowy o powziętych uchwałach Rady powiatowej co do owych pożyczek.

Dalej zawiadomił Wydział krajowy klęskami dotknięte powiaty, iż rząd wyasygnował już na cele akcji ratunkowej fundusze, z których jest jeszcze obecnie do rozdzielenia kwota 460.000 koron. Co do przyznania i użycia zapomóg mają Wydziały powiatowe działać w ścisłym porozumieniu ze starostwem, a w razie potrzeby mają się one odnieść do Wydziału krajowego, który gotów jest uzasadnionym żądaniem Wydziału powiatowego udzielić swego poparcia u rządu.

Również zawiadomione zostały powiaty o przyznaniu opustu w taryfach kolejowych w obrębie Galicji, dla przewozu produktów rolniczych do siewów lub żywności dla powiatów: Biła, Brzesko, Chrzanów, Gorlice, Kraków, Podgórze, Wadowice, Żywiec, jak i o tem, że dyrekcja kolei w Krakowie upoważniona została do przyznania tych samych ulg taryfowych dla pojedynczych gmin powiatów: Bochnia, Grybów, Mielec, Myślenice, Nisko, Pilzno i Wieliczka.

Co do opustów podatkowych, oraz co do powstrzymania kroków egzekucyjnych za podatki do zbiorów r. 1900 zawiadomiło prezydium namiestni-

Materje wełniane na karnawał i sezon zimowy MIKOŁAJ LUDWIG
 na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę męską,
 damską i dziecięcą, poleca najtaniej
 Lwów — pl. Maryacki nr. 8.

ctwa, iż odniosło się już o to do kraj. dyrekcji skarbu.

Wreszcie odniósł się Wydział krajowy do prezydium namiestnictwa o spieszne wyjednanie i życiwe poparcie dalszych postulatów Sejmu, a między tymi o przyznanie odpowiedniej ilości soli będącej bezpłatnie dla poprawienia paszy w okolicach, kłęską dotkniętych.

Ogrodnicy i ogrodnictwo w Krakowie.

Walne posiedzenie Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, które odbyło się świeżo, zwróciło uwagę na charakter tej użytecznej, ruchliwej i na całkiem nowoczesnych podstawach opartej instytucji.

Wszelka wytwórczość opierać się musi w naszych czasach na naukowe technice; śledzić za jej postępami, stosować wyniki i łączyć naukę z życiem praktycznym, wykazywać bezpośrednio z niej płynące korzyści. Zastosowanie wyniku nauki w przemyśle rolnym i przetwórczym, to jedna z niewielu stron dodatnich kapitalizmu, do której zmusza wolna konkurencja, a zachęca pragnienie zysku. Ztąd też widzimy coraz więcej przemysłów, które, jak elektrotechniczne, chemiczne, mechaniczne, agronomiczne, górnicze, rybne, potrzebują się muszą nieustannie pracą odpowiednich laboratoriów.

Do tej kategorii należy i ogrodnictwo, które przecież było u nas dotąd traktowane albo jako przedsiębiorstwo, albo też jako dodatek w wielkich majątkach, które obok kucharza, leśnika, koniuszego, potrzebowały także ogrodnika dla prowadzenia sadu i parku. W ostatnich dopiero czasach zjawiać się zaczynają uczeni ogrodnicy, którzy są z zawodu przyrodnikami, ogrodnictwo traktują naukowo, ale jako naukę stosowaną, która nie daje długo czekać na rezultaty. Do takich zaliczyć trzeba znane nazwiska p. Jankowskiego, Szaniora i Rutkowskiego z Warszawy, a z młodych pp. inspektora Brzezińskiego i dra Golińskiego w Krakowie.

Ludzie ci, obznajmieni wszechstronnie z praktyką ogrodniczą, pracowali bowiem obok prostych robotników w ogrodach, nie są przecież uważani przez ogrodniczych przedsiębiorców za fachowych, gdyż najczęściej nie prowadzą i nie mają zamiaru prowadzić spekulacyjnych przedsiębiorstw zwykłego typu. Łącząc jednak wiedzę teoretyczną ze znajomością fachu, wprowadzić go mogą na bardzo poważne tory.

Krakowskie Towar. ogrodnicze ma dziś właśnie zarząd, złożony z fachowców tego nowego typu. Ponieważ nie są to bynajmniej przedsiębiorcy, więc i działalności swojej nie uważają za reprezentację interesów zawodowych, z czego wynikły nawet pewne nieporozumienia z towarzystwem ogrodników we Lwowie. Działalność towarzystwa krakowskiego, istniejącego dopiero od lat sześciu, ma cel trojaki.

Posuwanie naukowego ogrodnictwa, któremu służy wydawany od półtora roku organ towarzystwa, *Ogrodnictwo*, oraz takie poważne i ozdobne publikacje, jak: „Hodowla chryzantemów“, „Dobór wzorowy“, „O szparagach“, lub „Dwupostaciowość gruszek“. Nie są to wydawnictwa odległe od codziennej praktyki. Weźmy np. ostatnie. Praca prof. Janczewskiego, tak ściśle teoretyczna, wykazała, jakie gruszki powinny być zrywane wcześniej, a jakie później.

Ogrodnictwo, wydawane starannie, traktowane naukowo i poważnie, ma dziś już 700 abonentów, czem się poszczycić może rzadko które pismo fachowe u nas. Cel naukowy miały również wystawy, przeważnie specjalne: róż, chryzantemów, warzyw i owoców z Galicji zachodniej, które nie obejmując nadto wielkiego zakresu, miały charakter przeważnie instrukcyjny.

Drugim celem towarzystwa jest rozpowszechnianie ogrodnictwa wśród naszych gospodarzy-rolników, ze względu na wielką doniosłość jego dla własności drobnej, a także jako prowadzonego na większą skalę sadownictwa i warzywnictwa po większych majątkach. Zadanie to spełniają bezpłatne kursa ogrodnictwa, urządzone przez towarzystwa od lat trzech, oraz wiosenne kursa dla nauczycieli ludowych, których przysyła z Galicji zachodniej Rada szkolna. Za przykładem Krakowa, powstały również w tym samym celu, pouczania, towarzystwa w Tarnowie i Wadowicach, oraz na prośbę kółka włóschan filia Tow. krakowskiego w Baryszu pod Stanisławowem.

Wreszcie Towarzystwo stara się o wytworzenie, jak najliczniejszego zastępu ogrodników amatorów, do czego przyczyniają się miesięczne posiedzenia, a na nich wykłady, odczyty i demonstracje narzędzi i sposobów hodowli.

Mylnie utożsamia się u nas zwykle pojęcie dyletanta i amatora. Dyletant chwytą się wszystkiego i często fuszeruje. Amator stara się w pewnym dziale doprowadzić do doskonałości, a nie mając na względzie materialnej korzyści zachodzi nieraz bardzo daleko. Weźmy np. fotografię: fotografie dyletantów są łyche, ale fotografie amatorów są zwykle wyspecjalizowane w jednym kierunku i posuwają fotografię naprzód, daleko pozostawiając w tyle zawodowe przedsiębiorstwa fotograficzne.

Kraków posiada w ogrodnictwie takich znakomych amatorów, jak prof. Olszewski zajmujący się chryzantemami, lub prof. Janczewski, posiadający najlepszy w Polsce zbiór drzew karłowatych.

Prowadzone w taki sposób krakowskie Towarzystwo ogrodnicze nietylko, że liczy 146 członków, ale zaznaczyło się już dodatnio w postępach ogrodnictwa w zachodniej Galicji. Wprawdzie działalność jego ułatwiają subwencje ministerstwa, Wydziału krajowego i miasta Krakowa w sumie 2700 zł. razem, ale najważniejszym jest tu fachowe i poważne postawienie kwestyi i gorliwość zarządu, stojącego na straży potrzeb ogrodnictwa kraju.

Heliograf w usługach armii.

W telegramach z terytorium wojennego pomiędzy Anglią i Transvaalem często jest mowa o przesyłaniu wiadomości zapomocą heliografu. Każdy domyśli się, że niezawodnie słońce ma tu coś do czynienia, lecz poza kołem fachowców nikt nie wie, na czem polega system tego telegrafu optycznego. Uważamy więc za właściwe podać kilka szczegółów o heliografie ze studjum Herberta E. Tyfea o sygnałach, używanych w wojsku lądowym i w marynarce.

Heliograf jest najprostszym, najtańszym i najpewniejszym sposobem, jakim wojsko obłożone posługiwać się może w celu porozumienia się np. z oddziałem, nadeiagającym dla odsieczy. W tym celu z obu stron ustawia się coś w rodzaju trójnoga z trzech palików, na wierzchu zaś osadza się zwyczajne zwierciadło w taki sposób, aby zwierciadła te mogły sobie wzajemnie przesyłać snop promieni słonecznych. Przy każdym aparacie ustawia się żołnierza, który daje sygnały i oficera z lunetą. Żołnierz, dający sygnały, może w każdej chwili rzucić w zwierciadło promienie przerwać, zasłaniając zwierciadło czapką lub hełmem. Przerzywa raz, gdy chce oznaczyć literę A, dwa razy raz po raz dla oznaczenia litery B, trzy razy dla litery C, i t. d. robiąc pomiędzy każdym słowem krótką pauzę, zaś oficer, uzbrojony w lunetę, czyta tę sygnalizację. To wszystko.

Rozumie się, że heliografia może być praktykowana tylko podczas pogody, gdy słońca nie zakrywają chmury. Domyśli się też każdy, że w nocy telegraf ten funkcjonować nie może. To jedna niedogodność, drugą zaś jest powolne działanie, gdyż dalsze litery alfabetu wymagają coraz większej liczby znaków. Dlatego też najlepiej nadaje się do heliografii język angielski, który posiada mnóstwo wyrazów jednozgłoskowych; nadto ułożono dla heliografii całą listę skrótów, znanych w armii angielskiej.

Pomimo wspomnianych niedogodności, daje heliograf tę korzyść, że można posługiwać się nim przez kilka godzin bez przerwy, podczas gdy nieprzyjaciel, znajdujący się w pośrodku pomiędzy dwoma obozami, nie domyśla się nawet, że istnieje pomiędzy nimi korespondencja.

Lord Roberts w roku 1880 podczas wojny z Afganistanem, otrzymał był od załogi, zamkniętej w Kandaharze, depezę, składającą się z 207 słów, w przeciągu 4 godzin, z odległości 75 kilometrów.

Awans kolejowy.

Awans podurzędników w obrębie stanisławowskiej dyrekcji kolei państwowych.

Do płacy 1800 koron: Radzięda Michał, Pieńczykowski Filip, Bojko Teodor, Jiruska Franciszek, Stempel Wincenty, Kisielewski Józef.

Do płacy 1600 koron: Laszkiewicz Tadeusz, Romański Michał, Miecik Stanisław, Bojkiewicz Jakób, Willman Adolf, Damm Józef, Muszyński Franciszek, Werner Majer, Krzyżanowski Władysław, Cywicki Ludwik Antoni, Schaudé Henryk, Oleśnicki Elias, Rzepecki Juliusz, Potocki Josafat, Makomaski Władysław Feliks, Schmiser Józef, Zemek Franciszek, Mayer Franciszek, Mielnik Eustachy.

Do płacy 1300 koron: Winiarski Emil, Kraśnianski Zygmunt, Jiruszka Franciszek Leopold, Drack Karol, Brodzik Józef, Harmider Blasius, Stratyński Karol, Sabura Stanisław, Heicis Franciszek, Hospodareski Włodzimierz, Owezas Jan, Schönowitz Bruno, Loteczka Alfred, Jelonek Jan, Letza Mikołaj, Krehowiecki Jan, Witrylak Józef.

Do płacy 1300 koron: Kumala Jan, Kundyk Piotr, Hawelka Józef, Weich Alfred, Penteliczuk Elias, Paulowicz Dymitr, Greezyn Antoni, Söhnel Roman Fryderyk, Janicki Grzegorz, Faber Antoni, Leszczyński Kazimierz, Kordasiewicz Marcin, Welehorski Aleksander, Majowski Maryan Wiktor, Szaner Władysław, Ciężyński Edmund, Zenkner Aleksander Jan, Foway Stefan, Jagła Jan.

Do płacy 1200 koron: Ryczkowski Michał, Udercki Gabriel, Dziura Karol, Hellstein Karol, Pryjda Leonard, Levienik Alojzy, Riel Henryk, Kornelsohn Adam, Schwinger false Petschauer Hugo, Soja Leon, Czamerle Leon, Wydza Karol, Tamchyna Franciszek, Skerl August, Świdziński Włodzimierz.

Do płacy 1100 koron: Hudeczek Emil, Romanowski Władysław, Gardecki Jan, Wiche Rudolf, Jarek Kazimierz, Chrzanowski Jan, Kryształowicz Władysław.

OPERA.

Melodyjna opera Verdiego „Balmaskowy“, przedstawiona wczoraj po raz pierwszy w tegorocznym sezonie, uleciała widocznie z pamięci chórom i orkiestrze, tak przynajmniej sędzić wypada po nierównym wykonaniu pierwszego i drugiego aktu, w których chwytliwość rytmiczna i poniekąd niewłaściwe tempa świadczyły chwilami dość wymownie o ogólnej niepewności ansamblu. Z rozpoczęciem trzeciej odsłony, wszystko zmieniło się na lepsze, świetnie odśpiewany duet Amelii z Ryszardem (pani Arkłowa i p. Myszuga) wywarł na publiczności głębokie wrażenie i od tej chwili zaczęło się jakoś szczerze batucie dyrygenta p. Słomkowskiego, tak że całość przedstawienia mimo swych licznych usterek (do rzędu, których zaliczamy także błędy reżyseryi, jak np. gunie góralskie z Halki na marynarzach Samuela i Tomie) wypadła dość dobrze. Uzupełnienie od sprawozdawcy należy się przedewszystkiem doskonałej Amelii p. Arkłowej, która śpiewała z wielkim artyzmem w prowadzeniu cantileny i stworzyła nam postać pod względem scenicznym wykończoną, czem porwała publiczność w ducio z Renatem w ostatniej odsłonie opery. Dziełnie jej dopomagał w tem p. Myszuga, który jako Ryszard miał kilka momentów wspaniałych, zwłaszcza pod koniec przedstawienia, w pierwszych dwóch odsłonach artysta, wykazujący zazwyczaj wiele pewności na scenie, nie zgadzał się również, jak wykonawcy innych partyi z batutą kapelmistrza.

Panna Radkiewicz w roli Ulryki śpiewała — jak zwykle — ze zrozumieniem muzykalnem, i mogła się podobać wszystkim, którzy potrafili się oswoić z jej emisją głosu, nie zawsze się przyczyniającą do podniesienia efektu, mimo to wysłała obronią ręką z partyi wroźki, wymagającej od swej przedstawicielki prócz wokalnego pokonania, wiele aktorskich zdolności.

Bardzo dobrym Renatem był p. Szymański, arya czwartego aktu odśpiewana z przejęciem, zaskarbiła temu artyście wiele oklasków, dokładniejsze opracowanie szczegółów byłoby jednak do życzenia, trudno się zgodzić między innymi z grupettami, zamazanymi i niezakończonymi artystycznie. Wykonawcy mniejszych ról: p. Kasprowiczowa (paż Oskar), p. Jeromin (Samuel), p. Paszkowski (Tom) i p. Malawski (Silvan) zasłużyli na rzetelne uznanie. Teatr był pełny.

Fr. Neuhauser.

Kronika miejscowa.

Lwów, 16 lutego.

Jutro:

- 17 lutego. Sobota, Konstancyi panny. — Ahafti mucz.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 12, zachód o godz. 5 minut 18.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Otello“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Tannhauser“.

Minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski, który wczoraj odejechał do Wiednia, oglądał onegdaj dokładnie model pomnika ś. p. ojca swego, wykonany przez p. Cypryana Godebskiego.

Wydział krajowy, jako komitet budowy pomnika tego, przyjął ofertę p. Godebskiego, co do wykonania pomnika śp. Agenora Gołuchowskiego, według projektu przez p. Godebskiego przedłożonego. Kwestyę miejsca, na którym pomnik stanie, rozstrzygnie ostatecznie Rada miejska.

Bal na dochód wzajemnej pom. uczestników powstania z r. 1863 odbędzie się w dniu jutrzejszym. Świetnością nie da się on z pewnością przystąpić swoim poprzednikom. Ma zresztą dwa wielkie atuty: cel, dla którego urządza go, i tradycję. Karnawał lwowski nie da się nawet pomyśleć bez tego balu, skupiającego zawsze całe towarzystwo nadpółwiankiej stolicy pod sztandarem zabawy, a zarazem w przeświadczeniu, że zyska na tem pośrednio cel tak wzniosły i tak patriotyczny, jak pomoc dla tych, którzy w krwi we sli tany, broniąc Ojczyzny.

To też za pewnik uważać można, że jutrzejsza zabawa doda tegorocznemu karnawałowi nowego blasku, a kasie patriotycznego Towarzystwa przysporzy pokąźnego zasilku.

Profesor i asystent. W sądzie powiatowym lwowskim rozpoczęła się niezwykła rozprawa o obrazie czei. Były asystent prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Józef Kryszakowski oskarżył prof. dra Sobierańskiego o obrazę czei, popełnioną przez zarzucanie mu czynów niehonorowych.

Oto przebieg afery.

W lecie r. 1899 wyjechał prof. Sobierański na urlop, podczas którego dr. Kryszakowski zarządził instytutem farmakologicznym. Po powrocie zarządził prof. Sobierański swemu asystentowi, że rachunki były nadzwyczaj niedbale prowadzone, że w inwentarzu była kartka wydarta, a szkielek mikroskopowych brakowało itd.

Od słowa do słowa doszło między profesorem a asystentem do awantury. Dr. Sobierański nazwał go nizekzemnym klancą, na co dr. Kryszakowski jeszcze ostrzej odpowiedział. Sprawa oparła się o senat akademicki, gdzie wytoczone przeciw drowi Kryszakowskiemu śledztwo dyscyplinarne wydało dla niego ujemny rezultat, tak, że został on pozbawiony asystentury i sty-

Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Ferdynand Güttler, Koronki, Wstążki poleca najtaniej

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

peadyum rządowego. Dr. Sobierański nie poprzestął ednak na tem.

Z powodu, że dr. Krysakowski miał rozgłaszać później fakty, czei jego w wysokim stopniu ubliżające, wniósł on do Izby lekarskiej oskarżenie przeciwko niemu w którym zarzucił mu cały szereg nieprawidłowości, jak niezdawanie rachunków z otrzymanych na różne cele pieniędzy, niedbale prowadzenie ksiąg rachunkowych i wogóle największy nieład w całym instytucie farmakologicznym.

Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie przez wydział Izby lekarskiej, również wypadło na niekorzyść dr. Krysakowskiego, który jednak, czując się podniesionym przez dr. Sobierańskiego zarzutami na honorze swoim dotknięty, wniósł przeciwko niemu skargę do sądu o obrazę czei.

Rozprawę rozpoczętą wczoraj odroczone dla powołania świadków. Dr. Krysakowskiego zastępuje dr. Aschke-lazy — prof. Sobierańskiego dr. Grek.

Uniwersytet ludowy. Dzisiaj odbędzie się wykład dr. W. Moraczewskiego „Najnowsza literatura Francji i Niemiec“, w sali „Ogniska kobiet“, ul. Jagiellońska l. 11.

Na zjeździe delegatów Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, który odbędzie się dnia 18 b. m. we Lwowie, będą reprezentować stanisławowski oddział pani Stan. Blotnicka i pp. dr. Lorsch, Józef Wierzejski, redaktor *Kuryera Stanisławowskiego*, dr. Leon Borul, dr. Seinfeld, Wilezyński i Konarski.

Oburzające. Dodatkowo do zamieszczonej w *Słowie Polskiem* z dnia 18 bm. (wieczornem) odpowiedzi na artykuł *Słowa Polskiego* w nr. 73 z dnia 14 b. m., wyrażającym pod powyższym tytułem oburzenie kupcom lwowskim za niechętnie zachowanie się wobec cukru przeworskiego, nie zawadzi dodać szczegółu oświetlającego stawiane przez zarząd cukrowni wymagania, odnośnie do popierania przemysłu krajowego.

W dalszej bowiem konsekwencji faktu, że dyrekcyja cukrowni i wszystkie lepsze posady znajdują się w rękach Czechów, wiadomo mi, że fabryka z całym urządzeniem i zapasami ubezpieczoną jest w Pradze, tak jakbyśmy nie mieli w Galicyi swojego Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie.

Czy zatem publiczność nasza popieraniem produktów cukrowni przeworskiej ma pomagać rządowi do wywożenia krajowych funduszy do Czech? Wszak to byłoby również oburzające.

Jeden z czytelników.

Dyrektor teatru lwowskiego p. Heller rozesłał do wszystkich artystów i artystek lwowskiej sceny okólnik, w którym oświadcza, że bez względu na to, jak się ukształtuje sprawa kierownictwa w nowym teatrze, obowiązują się zatrzymać cały personal do 1 września, mimo, że kontraktowo związany jest z nim tylko do 1 kwietnia.

Ulica Skargi. Piszą do nas z miasta: Nie do uwierzenia, by w stołecznym mieście Lwowie, w najbliższem sąsiedztwie rezydencji arcybiskupa obrządku grecko-katolickiego, przy placu św. Jura, znajdowała się ulica, nosząca miano wielkiego naszego Piotra Skargi, która do dziś nie ma chodnika ani nawet przejścia przez pagórki, doliny i bagna. Proszą tedy nieszczęśliwi mieszkańcy tej widocznie zapomnianej ulicy, by magistrat uwzględnił ich potrzeby.

Stan powietrza. Termometr w połud. — 3° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Śmierć z czału. Z Tarnowa piszą do nas: W uzupełnieniu przesłanej telegraficznie notatki, donoszę bliższe szczegóły nieszczęśliwego wypadku, który miał u nas onegdaj miejsce. P. Mikołaj Smołoński, podurządniczek kolei państw., wychodząc rano do biura, zostawił w domu jedną swą czteroletnią córeczkę, bawiącą się w piaskiem; mieszkankie zamknęły na klucz, żona bowiem wychodziła równocześnie na targ do miasta.

W kuchni obok pieca stała skrzynka z trzaskami na podpalkę, do której przez otwarte drzwi pieca wpadło kilka węgli kamiennych. Wzniecił się ogień, tak, że oprócz skrzynki z trzaskami spalił się i kawałek podłogi, a skutkiem powstałego sądu czału udusiła się dziewczynka i piesek.

Nieszczęśliwa matka wróciwszy z miasta znalazła swą jedyną córeczkę nieżywą, a wszelkie usiłowania przywrócenia jej do przytomności pozostały bez skutku. A przecież jednego tylko było potrzeba: wynieść zaccadzoną na świeże powietrze i tam ją cucić, a nie w mieszkaniu.

Gdy bowiem pozornie nieżywego pieska wyrzucano na pole, ku niemałemu zdziwieniu wszystkich po kilkunastu godzinach zjawiał się żywy w mieszkaniu. Powiększyło to tylko boleść nieszczęśliwej matki, której zgasła ostatnia nadzieja odzyskania dziecka.

Z kolei. Minister kolei żelaznych przeniósł Antoniego Loeglera, komisarza kierownictwa budowy w Jarosławiu, do kierownictwa budowy w Tryebosie.

Obywatelstwo honorowe. Z Jasła donoszą na pod datą 14 bm. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej odbyła się niezwykła uroczystość. Sala przystrojona była zielenią, radni w niezwykłym zeszli się komplecie. Zapowiadane było wręczenie dyplomu honorowego obywatelstwa tutejszemu aptekarzowi p. Pal-

ehowi, któremu Rada godność tę nadała jeszcze przed dziewięciu miesiącami. Prezes Rady p. Metzger powitał p. Palcha serdeczną przemową, poruszając w niej zasługi, jakie tenże dla miasta położył, poczem wręczył mu ozdobnie wykonany dyplom honorowy. Znajdują się na nim podpisy całej obecnej Rady.

Przy tej okazji nadmienić muszę, że p. Palch jest osobistością bardzo popularną w naszym mieście. Przed paru laty wybrany posłem do Sejmu, sprawował urząd posła ku ogólnemu zadowoleniu wyborców. Członkiem Rady miejskiej jest on od lat kilkunastu, obecnie zaś sprawuje urząd zastępcy prezesa. Przed trzydziestu laty założył tutaj Kasę oszczędności i od początku do dziś jest jej dyrektorem. Kasa rozwija się z każdym rokiem, z wiosną zaś b. r. przenosi się do własnego gmachu.

Umysł prawy, charakter nieskazitelny — zyskują mu ogólny mił i poważanie. K. Z.

Z karnawału. W Krakowie odbył się bal artystyczny na dochód bratniej pomocy uczniów szkoły sztuk pięknych. *N. Ref.* pisze o nim: Piękny był, wspaniały, stał się kulminacyjnym punktem zabaw obecnego karnawału. Przedwzrostkiem tło miało śliczne. Salę hotelu Saskiego udekorowano w sposób oryginalny, znać było, że to artyści-malarze bal swój mają. Oblepiono więc salę kartonami, na których widniał wspaniały pejzaż, przedstawiający w całej rozciągłości sadek rozkwitłych jabłonek. Na tle tem rozmieszczono były okazy żywej natury: indyki, zrywające się do lotu bociany i kaczki, o których złośliwi mówili, że to kaczki... dziennikarskie. Twierdzeniu temu jednak zadaliby kłam pp. Kamocki, Noskowski, Bukowski i Sobocki, uczniowie szkoły sztuk pięknych i wykonawcy pięknych tych malowideł dekoracyjnych, których barwa jasna nadawała sali blask jakiś, jakąś świetność; tem nie zawsze odznacza się sala balowa Saska. Głównego wejścia strzegło dwóch trabantów z halabardami.

Po godz. 9 zaczęły gromadzić się na sali zastępy tancerzy.

Na sali balowej znalazło się całe grono profesorskie akademii sztuk pięknych z dyrektorem Fałatem na czele, generał głównodowodzący w Krakowie, hr. Albori, profesorowie uniwersytetu, radni miejscy, liczny zastęp lekarzy, prawników. Po polonnie tańczono zwykłym porządkiem kadryla (przeszło 160 par), mazura i kotyliona. Kwiaty sprzedawano w kiosku, przedstawiającym słomianą budkę ogrodniczą, której struktura dostosowana była harmonijnie do sadu jabłonek.

Po balu. Z Krakowa donoszą nam: Były skarbnik „Stowarzyszenia katolickiej służby“ wystąpił z zarzutami przeciw zarządowi tego stowarzyszenia, a to z powodu balu, urządzonego niedawno dla katolickiej służby przez Jezuitów i pod protektoratem hr. Andrzeja Potockiego. Bal ten przy rozehodzie około 300 zł. przyniósł czystego zysku aż sześć złr. Interpelant zapytuje, gdzie podziały się dochody?

Przemysł, 15 lutego. Przed kilkoma tygodniami opuścił młodziutki podporucznik tutejszej załogi swój pułk, ażeby się udać do Afryki na plac boju i stanąć w szeregach Boerów. Dotarł do Port-Said. Tu, wskutek przeszkód, stawianych ze strony Anglików, nie mógł się dostać na pokład żadnego z okrętów, odpływających do Afryki. Wrócił więc do Fiumy i zgłosił się u komendanta placu.

„Sokół“ daje drugą redutę 24 b. m. Już dzisiaj jest popyt znaczny na zaproszenia, bo zabawy kostymowe w „Sokole“ zażywają dobrej sławy. Nie ma kastrowości, ani kótek, wszystko łączy się w całość harmonijną.

W reursie urzędniczej odbędzie się zabawa z tańcami, ograniczona na członków i zaproszonych gości, 17 b. m.

Stanisławów, 15 lutego. Bal kolejowy, urządzonej za inicjatywą pani Heleny Festenburgowej, żony dyrektora tutejszej dyrekcji kolei, odbył się wczoraj w salach Tow. muzycznego im. Moniuszki i wypadł świetnie. Wielką salę teatralną, pysznie udekorowaną, połączono schodami ze sceną, której tło stanowiła góra z tunelem; lokomotywa, wyjeżdżająca z niego, z czerwonymi światłami na przodzie, sprawiała nadzwyczaj ludzace wrażenie prawdziwej, obok góry zaś jaśniała jakaś czarodziejska grota z kamieniami, okrytych kwiatami, między którymi świecające różnokolorowe lampki elektryczne wspaniały wywierały efekt, który podnosiła jeszcze tryskająca na przodzie sceny i lśniące różnymi barwami fontanna.

Obok między kwiatami poustawiano kanapki, a nadobne przedstawicielki płci pięknej, pozajmowawszy na nich miejsca, dopełniały całości uroczego obrazu. Ślicznych twarzyczek było mnóstwo. Do kadryla stanęło 100 par; ścisł był wielki i tylko znakomitemu aranżowaniu p. Skwirczyńskiego zawdzięczyć należy, że wszystkie figury wychodziły ślicznie wykonane i bez żadnych pomyłek. Podczas kotyliona, przy barwnym oświetleniu sali, wjechał wóz kolejowy w miniaturze i przywiózł odznaki, które nadobne tancerki dekorowały szczęśliwych wybranych.

Więcej poważna, niż ohochoza zabawa przeciągnęła się do 5 rano, a kasa po odtrąceniu wydatków wykazała 1.600 kor. czystego dochodu, który wpłynął do funduszu humanitarnych instytucyj austriackich kolei państwowych. Jak na Stanisławów dochód wcale pokazy.

Borysław, 15. lutego. Dziś opuszcza Borysław, około 300 robotników, z tego 150 ma wyjechać do Moraw do robót gospodarskich, a stu kilkudziesięciu do węgierskich kopalń węgla. Odszupasowano z Borysławia znowu 18 robotników bez zajęcia.

Wczoraj około godziny 7 wieczór z aresztu gminnego wydobywały się rozpaczliwe jęki. Przez źle zasłonięte okno można było widzieć, jak dwaj policyjanci gminni, wraz z jednym żandarmem bili i kolbowali jakiegos aresztowanego. Czy to był akt zemsty, czy też zwykły sposób wydobywania zeznań — niewiadomo.

W każdym razie najwyższy już czas, aby władze zapobiegły tym barbarzyńskim praktykom, jeśli nie chcą, by oburzenie ludu objawiło się w sposób podobny, jak w Jarosławiu.

Drohobycz, 15 lutego. Ulica Stryjska zdaje się być wyjętą z pod opieki magistratu. Niebezpieczną wprost jest przeprawa z tej ulicy do t. zw. „lanu“, wskutek braku gościńca lub bodaj ścieżki. A jednak Drohobycz liczy 20.000 mieszkańców. Burmistrz nasz tuli się po delegacyach i robi wielką politykę, nasi radni robią małą politykę i dekompletują posiedzenia, a my za to wszystko cierpimy. Nie domagamy się nadzwyczajnej czystości w mieście, bo nasi radni, wychowani przeważnie na terenie borysławskim, przyzwyczajeni są już do tamtejszej schludności, nie domagamy się lepszego oświetlenia ulic wieczorami, bo i tak już nikt wieczorem nie wyjdzie bez latarki w rękę, ale żądamy uprzyściplnienia przynajmniej niektórych ulic głównych, do jakich należy ulica Stryjska.

Brody, 15 lutego. Dnia 11 b. m. odbyło się V. walne zgromadzenie tutejszego korpusu weteranów wojskowych. Na 3-letnią kadencję wybrano ponownie pp.: kapitana Aleksandra Westa prezesem honorowym, Leona Kallira prezesem. Sekretarzem wybrano dyrektora tutejszej tabuli sąd. p. Kannermana. Korpus urządzi 24 b. m. w lokalach towarzystwa muzycznego wieczorek z tańcami na dochód wsparcia funduszu pomocowego.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyzny l. 17.

„W Północniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarza pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wieczór z tańcami urzędników dyrekcji lasów i dóbr skarbowych odbędzie się w niedzielę 18 bm. na Strzelnicy miejskiej. Rucliliwy komitet przygotowuje wiele niespodzianek dla pięknych naszych danserek. Kto nie otrzymał zaproszenia, może je dostać u p. Gnaedingera, w dyrekcji lasów, ulica Kopernika l. 20.

Konkursy rozpisują: Magistrat miasta Stryja na posadę inspektora policji miejskiej z terminem do 31 marca

Wydział Rady powiatowej w Rohatynie na posadę ilustratora urzędów gminnych w powiecie rohatyńskim. Termin do 15 marca b. r.

Izba notaryalna we Lwowie na posadę notariusza w Glinianach z terminem do 3 marca br.

Magistrat miasta Lwowa dla wysłużonych podoficerów:

1) Na posadę sługi przy klinice dla chorób zaskórnych i wenerycznych w obrębie uniwersytetu we Lwowie. Termin do 15 marca do senatu uniwersytetu

2) Pięć ewentualnie jedenastej posad adjunktów podatkowych w Galicyi. Podania do 28 lutego do krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Zmarli:

W Nowym Sączu, w szpitalu powszechnym: Walery Wierzbowski, słuchacz praw i medycyny, w 38 roku życia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Konkurs artystyczny. Warunki konkursu na ramę do tablicy, mającej się sprawić przez krakowską Radę miejską na pamiątkę 500-letniego istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, są następujące: 1. Tablica będzie umieszczona w dziedzińcu budynku Biblioteki Jagiellońskiej na pierwszym piętrze i wmurowana zostanie między oknami w ścianę południowo-zachodnią. 2. Rama wykonaną być ma z kamienia pińczowskiego. 3. Styl dowolny, rysunek powinien odpowiadać powadze gmachu i otoczenia. 4. Skala dla rysunków 1:10, dla modeli dowolna. 5. Nagroda wynosi 50 koron, którą otrzyma projekt, zalecany przez znawców. 6. Termin i miejsce do złożenia projektu: dzień 28 lutego b. r., godzina 12 w południe w biurze prezydialnem. 7. Projekty wraz z kopertą zapieczętowaną, zawierającą nazwisko autora, mają być opatrzone tem samym godłem. Do osądzenia projektów są zaproszeni: prof. Marian Sokołowski, dr. Tomkiewicz Stanisław, dyrektor Julian Fałat, dyrektor Łuszczkiewicz Wład., prof. Odrzywolski Sławomir, prof. Zawiejski Jan.

Dwie satyry. W świeżo ogłoszonej jednodniówce literatów warszawskich „Sami sobie“, znany krytyk p. Antoni Sygietyński pisze:

„Z dzisiejszym pesymizmem nastrojowym naszych poetów i literatów na papierze jest to samo, co z chorobą morską na pokładzie okrętu: dużo w tem bólu nerwowego, krztuszenia się, jęków głuchych, kłan spazmatycznych, przekleństw sprosnych, a skutku mało.

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera
we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

Wino Szampańskie
po bardzo przystępnych cenach.

Józefa Torley, Co.
w Budapeszcie
„Talisman sec“

Rady na to nie ma, lecz i życiu nie grozi niebezpieczeństwo. Dość jest wpatrzeć się rzetelnie duszą w punkt odległy widnokregu, lub przybić do lądu stajęgo, aby choroba ustąpiła odrazu*.

A znany literat p. Ignacy Matuszewski daje taką „Praktyczną radę“:

Chcesz nie być samotny? Żyj, jak baran w stadzie:
Bądź dobrze z pastuchem, co siano w żłób kładzie;
Trzymaj łeb wciąż nisko, nie wznos go do góry;
Patrz, gdzie rośnie trawa, nie gdzie płyną chmury!
Sznuj wszelkie owce, skopy, oraz tryki;
W baraniej mądrości nie baw się krytyki;
Głoś, że szczytem piękna jest barania głowa —
A od nieszczęść w życiu Jowisz cię zachowa.

„Geschichte der deutschen Polenliteratur“. Pod tym tyt. pojawiło się w Niemczech wielkie wydawnictwo pióra p. R. F. Arnolda, kustosa biblioteki uniwersyteckiej w Wiedniu (Halle, nakład Niemeyera). Dotąd wyszedł tom pierwszy, 298 stron liczący, sięgający do r. 1800.

„Przyjaciela młodzieży“ wyszedł nr. 4. Odnacza się on staranną, jak jego poprzednicy redakcją, a zdobią go także bogate ilustracje. „Przyjaciela młodzieży“ wybornie spełnia swe zadanie pod każdym względem.

Polacy w obczyźnie.

Polacy w Baku. Ze stolicy Kaukazu donoszą: Baku, stolica przemysłu naftowego, liczy, według ostatniego spisu ludności blisko 150 tysięcy mieszkańców, z których co najmniej 5.000 Polaków. Wielu z Polaków zajmuje tu wybitne stanowiska i robią grosz, znaczna większość atoli stwarza kapitał dla innych swą pracą ciężką i mozolną. Pomimo to Polacy dotychczas nie mogli się zdobyć na wybudowanie kościoła katolickiego i zadawałają się kaplicą w wynajętym przez panią Rylską lokalu. Księżdz stałego miejscowi katolicy nie mają i ten zjeżdża tylko od czasu do czasu na święta uroczyste. Tyflis, Kutais, Batum, Elizawetpol, Władykaukaz, a nawet powiatowa pieścina Kusary (gub. bakińskiej) i wiele innych miast kaukaskich mają kościoły i księży, a Baku, takie bogate i wielkie miasto, nie myśli nawet o budowie kościoła. Tu wiele Polaków porobiło grube pieniądze i ani na chwilę im myśl nie powstała w głowie, aby, jeżeli nie dla siebie, to dla tych maluczkich, co dla nich „orali w pocie czoła“, zbudować dom boży, gdzieby po pracy ciężkiej mogli westchnąć do Boga. Z dobrokiewiczów wspomnę choćby o s. p. Ryłskim, który, zebrawszy miliony, powiesił się w więzieniu miejscowym w miesiącu czerwcu r. z. Posądzono go o systematyczną kradzież nafty. Nie mógł przenieść wstydu i hańby, jakie na jego głowę spadły i... powiesił się. Przed laty istniał w Baku komitet budowy kościoła katolickiego, nawet sporo już było grosza ze składek, lecz komitet ten nagle i niespodziewanie zniknął. Podobno na czele komitetu stał hr. Krasiecki, który zajmował tu stanowisko członka komory celnej.

Z obcych stron.

Kosztowna podróż. *Birżowija* *Wiedomości* donoszą: „Do naczelnika stacji w Dźwińsku zgłosił się młody obywatel ziemski z okolic tego miasta i zażądał specjalnego pociągu kuryerskiego pod warunkiem, aby pociąg przybył do Petersburga nie później, jak o 2 w nocy. Zapytany o przyczynę takiego pospiechu, młodzieniec odpowiedział, że tego samego dnia jest bal w Petersburgu, na którym dał słowo tańczyć mazurą z pewną panną. Przygotowano pociąg, składający się z lokomotywy i 2 wagonów. Uszczęśliwiony młodzieniec zapłacił w kasie 1.002 ruble z kopiejkami. Po wydaniu mu reszty, młodzieniec przypomniał sobie o ubogich i oświadczył naczelnikowi stacji, że całą resztę w ilości 62 kop. ofiarowuje na cel dobroczynny — do rozdania żebrakom. Ale wskutek dziwnej nieuczynności, naczelnik stacji nie podjął się wypełnienia tego polecenia. Młodzieniec ten otrzymał niedawno bardzo znaczną sukcesję. Sądzimy, że będzie mu przyjemnie, skoro wymienimy jego nazwisko. Jest to niejaki p. Franciszek Mohl, właściciel dóbr Józefinowo pod Dźwińskiem“.

Warunki zdrowia. Ernest Legouvé, sędziwy sekretarz akademii francuskiej, kończący za parę dni 93 rok życia, przebył przed paru dniami influencję. Zapytany o stan zdrowia przez jednego ze znajomych, odparł: „Siły powracają mi powoli, lecz do tego, bym miał się za zupełnie zdrowego, potrzeba, abym władał swobodnie czterema narzędziami: piórem, rapirem, brzytwą i widełcem. Od trzech miesięcy narzędzia te wypadły mi z rąk skutkiem niemocy. Dziś chybiłem już za pióro, widełce mój funkcjonuje na talerzu i biegle władam brzytwą. Brakuje mi jeszcze rapiru...“ Kto z nas w 93 roku życia władać będzie aż tylu narzędziami?

Nowa fabryka doktorów. Z Nowego Jorku piszą: Czasy, kiedy to rości się od „doktorów Filadelfii“ minęły już dawno, ale za to powstała niedawno w Chicago nowa tego rodzaju instytucja, a raczej hambur pod nazwą „Western University“, która pod szumną nazwą uniwersytetów rozdzielać ma nauwym a próżnym osobnikom tytuła „doktora“, naturalnie za pewną opłatą.

Przerwana pielgrzymka. Telegram donosi już o zatrzymaniu na granicy włoskiej 361 pielgrzymów, zdążających z Francji do Rzymu. W Marsylii uwiadomiono depeszą biskupa tego miasta mgr. Robert, że w Vintimille, przed wpuszczeniem pielgrzy-

mów do Włoch, ma się odbyć rewizja sanitarna w obawie ospy, a to z rozporządzenia włoskiego ministra spraw wewnętrznych. Druga depesza nadeszła po drodze do przewodnika pielgrzymki, ks. Mandre; donoszą, że w Vintimille czeka pięciu doktorów z Genui, aby zaszczerpić ospę francuskim pielgrzymom i że ich inacej nie przepuszczą. Ks. Moudre zatelegrafował do jednego z organizatorów pielgrzymki, wyprawionego naprzód i polecił mu wstrzymać się z nabywaniem biletów od granicy włoskiej, jednocześnie zatelegrafował do konsula francuskiego w Vintimille. Za przybyciem do Mentony, pielgrzymi zostali istotnie zatrzymani i doktorzy chcieli im szczepić ospę, dowodząc, że grasuje ona w Marsylii. Mgr. Robert zaniósł protest, kładąc nacisk na trzy główne punkty: 1) że rząd włoski był uwiadomiony urzędowo o zamierzonej pielgrzymce na dwa tygodnie przed przybyciem pielgrzymów do Vintimille, a więc miał czas donieść o projektowanych środkach ostrożności; 2) że stan sanitarny Marsylii jest zupełnie dobrym, że influenza i ospa od miesiąca już ustąpiły; 3) że nie może pozwolić na szczepienie pielgrzymów przez lekarzy nieznanymi, ospą niepewną. Wobec stanowczości biskupa, władze włoskie chciały znaleźć jakąś drogę pośrednią, ale mgr. Robert nie zgodził się na żadne kompromisy i wraz z pielgrzymami powrócił do Marsylii.

Suggestya jako środek wychowawczy.

Wśród psychologów i lekarzy współczesnych, ogromne zainteresowanie wzbudził projekt p. Bérillon, wydawcy czasopisma *Revue de l'hypnotisme*, zastosowywania suggestyi w pedagogice. Radzi on mianowicie dzieci leniwe, kłamiwe i w ogóle takie, które okazują jakiegokolwiek szkodliwe skłonności, poddawać suggestyi. Zapomocą suggestyi radzi również rozwijać normalne przymioty umysłu i charakteru zdrowych dzieci, tak, że wedle jego projektu, musiałyby powstać nowa pedagogika suggestywna, wymagająca ustawicznego współdziałania nauczyciela i lekarza. — Leo Hirschlaff, który obszerniejszą temu projektowi poświęcił uwagę, zajmuje stanowisko wręcz przeciwnie i jakkolwiek bądź stwierdza, że hipnoza i suggestya znakomicie leczą zaburzenia nerwowe i umysłowe ludzi dorosłych, jakkolwiek przyznaje, że umiejętnie zastosowana mogłaby leczyć skutecznie zbroczenia moralne tego rodzaju, jak upór, kleptomania itp., to jednak metody takiej w pedagogii stosować nie radzi. „Pedagogika — mówi p. Hirschlaff — powinna w sposób jak najracjonalniejszy motywować swe przepisy, budzić w dzieciach świadome i uzasadnione przekonanie, że owe przepisy wskazują cele wzniosłe i zawierają cenne zasady postępowania; czynnikiem pomocniczym w tej mierze może być co najwyżej osobista powaga wychowawcy, stosownie do wieku dzieci i do ich zdolności zrozumienia podawanych im racyj.“

Ale konieczność doskonalenia się i postępowania moralnego nie śmie być narzucaną w drodze przymusu zewnętrznego albo motywów mistycznych, a właśnie w tem świetle przedstawia się dzieciom hipnoza. Dowodziłoby to tylko braku zdolności pedagogicznych, gdyby nauczyciel — pominiawszy oczywiście wypadki natury patologicznej — nie umiał bez uspienia dziecka rozbroić tkwiącą w jego umyśle siłę bezwładności. Wszak życie nie powinno zapisywać duszę dziecięcą, jak gdyby ona była biernym walcem fonografu, lecz ma nadać czynnościom tej duszy kierunek właściwy. Wobec tego podany przez p. Bérillona projekt, uważać należy jedynie za nader cenną wskazówkę w dziedzinie lecznictwa, w wychowaniu jednak nie powinien pod żadnym warunkiem być stosowany, ponieważ nie da się pogodzić z etycznym charakterem pedagogiki“.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 16 lutego. Izba deputowanych prowadziła wczoraj dalej obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Referent Peletan krytykował zbyt dużą gorliwość w zakładaniu fortyfikacyj i ganił, że oficerowie artyleryi i inżynierzy bywają używani do niewłaściwych funkcyj. W końcu zrobił zarzut, iż na administracyę pułków bywa wydawanych tyło pieniędzy, że to graniczy z marnotrawstwem.

Z parlamentu angielskiego.

London, 16 lutego. Na posiedzeniu Izby lordów lord Dunrawe o podniósł, że poczynione przez rząd w Afryce pół innowej zarządzenia są niedostateczne.

W tym samym duchu przemówił lord Rosebery, wskazując, że położenie jest bardzo poważne. Anglia ma obowiązki i interesy na całym świecie, którym musi odpowiedzieć. Rząd powinien przeto zastosować się do położenia i odpowiednio środki zarządzić.

Podsekretarz stanu Landsdowne w odpowiedzi na te pesymistyczne zapatrywania oznajmił, że rząd ma jeszcze tylko jedną alternatywę, mianowicie zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej.

W dyskusyi zabral głos także lord Salisbury i omawiał obszernie położenie w Afryce południowej. Na pytanie, czy rząd zasługuje rzeczywiście

na zarzuty i ponosi odpowiedzialność za błędy, będzie można odpowiedzieć dopiero wtenczas, gdy wszyscy powołani pod broń, staną w Afryce poludniowej naprzeciw nieprzyjacielowi.

Kiedy wszystkie inne państwa zaprowadziły obowiązkową służbę wojskową, Anglia nie czyniła tego, uchylając się przed wołą ludu. Jednakże wobec tak pesymistycznych zapatrywań na obecne zakwalifikowanie, mowca oświadcza, że trzeba będzie i o tym środku pomyśleć i wojnę bezwarunkowo doprowadzić do pomyślnego końca.

Baza przeciw Massarykowi.

Fraga, 16 lutego. Po ukazaniu się broszury Massaryka, ogłosił poseł Karol Baxa, zastępca strony prywatnej z procesu, odpowiedź w organie swym *Radikalne Listy*. Odpowiedź ta uległa konfiskacie. Subiektywne ściganie Baxy pozostało bez skutku, z powodu zebrania się Sejmu czeskiego. Wobec tego pociągnięto do odpowiedzialności redaktora Wl. Sokola, z powodu przeczekania art. 8 ustawy prasowej oraz § 24 za rozszerzanie konfiskowanego pisma. Prokurator Biattny podniósł podczas wczorajszej rozprawy prasowej, że odpowiedź Baxy, była wielkim plaidoyer na rzecz mordu rytualnego. Trybunał skazał red. Sokola na 10 dni aresztu, uwolnił zaś go od zarzutu wpływania na postępowanie sądowe.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 16 lutego. Biuro Reutersa donosi z Pretoryi pod datą 12 bm.: W piątek toczyła się pod Colesberg walka, w której 3 Boerów zginęło, zaś 5 otrzymało rany.

Biuro Reutersa donosi z Ladysmith 12 lutego: Generał Buller przekroczył z małym oddziałem wojska rzekę Tugelę, poczem natrafił na oddział 40 lancierów. Wywiązała się walka, w której 13 lancierów zostało zabitych, 5 ranionych, 3 wziętych do niewoli.

Silny oddział angielski wykonał wczoraj marsz w kierunku do Colenso i rozłożył się obozem na Beschkop. W Ladysmith panuje zupełny spokój.

Kapsztadt, 16 lutego. Wojsko angielskie opuściło Rendsburg i cofnęło się do Arundel.

Tajemnicze zniknięcie.

Wiedeń, 16 lutego. Minister sprawiedliwości oświadczył ojcu zamkniętej w klasztorze Aratenówny, że wszelkich użyje środków, aby życzeniu ojca odpowiedzieć, wyraził zdziwienie z powodu postępowania policji i pytał o motywa tego zachowania się władzy bezpieczeństwa.

Araten udał się także w towarzystwie posła Karoisa do ministra dla Galicyi, Piętała, ten jednak oświadczył, że nie rozporządza żadnymi środkami administracyjnymi.

Na to zauważył p. Karoiss, iż spodziewał się, że audyencya usunie potrzebę interpelacyi w Radzie państwa. Poseł nie może uwierzyć, żeby minister dla Galicyi posiadał tak mały wpływ, iżby nie mógł sobie w takim wypadku poradzić.

Depiero po tem odezwaniu się Karoisa, minister Piętał przyrzekł poczynić odpowiednie kroki.

Kara śmierci.

Cheb, 16 lutego. Sąd przysięgłych skazał robotnika w fabryce instrumentów, Hugona Wettingera, który zamordował swą kochankę, na karę śmierci przez powieszenie.

Budapeszt, 16 lutego. Cesarz dziś rano powrócił do Wiednia.

Wiedeń, 16 lutego. Dzis o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118.17, Renta majowa 99.95, Węgierska renta koronowa 94.25, Akcje kredytowe 236.60, Kredytowe węgierskie 188.—, Bank anglo-austriacki 124.25, Unionbank 156.—, Bankverein 136.25, Lenderbank 118.90, Kolej pań. 138.20, Lombardy 27.40, Elbenthal 125.—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcya tytoniowa 139.25 Alpijny 274.25, Rima Muranya 325.25, Prager Eisen —, Losy tureckie 125.75 na wrzes. Rubio 255.75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcye gal. Banku hip.

Tendencya wyczekująca.
Berlin, 16 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 238.—, Disconto Commandit 194.60.

Tendencya słaba.
Wiedeń, 16 lutego. (Gielda zbozowa).
Pszonica na wiosnę 7.89 do 7.90, pszenica na maj czerwiec 7.98 do 7.99, pszenica na jesien 8.02 do 8.03, żyto na wiosnę 6.76 do 6.78, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesien 6.85 do 6.86, kukurydza na maj czerwiec 5.38 do 5.39, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5.36 do 5.37, owies na maj czerwiec 5.48 do 5.49, owies na jesien — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 12.50 do 12.60, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32.50 do 33.50.

Tendencya stała.
Zimno.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Przerwa linii telefonicznej Lwów-Wiedeń między Przemyślem a Rzeszowem trwa od wczoraj rana do tej pory (godz. 2 popoł.). Jak długo trwać będzie, niewiadomo nawet centralnemu urzędowi telefonicznemu we Lwowie, gdyż podobno wystani do naprawy linii dozorczy znikli gdzieś bez śladu i nie dają o sobie znaku życia. Nie ma co mówić, w przyjemnych żyjemy stosunkach.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądamy: 129-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-00

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16. lutego.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 14-60 do 20—. Pszenica na termin 14— do 14-80. Żyto gotowe 11-20 do 11-50. Żyto na termin 11— do 11-20. Owies obrotowy 10-50 do 11—. Owies na termin 10— do 10-50. Jęczmień pastowny 9-80 do 10-50. Jęczmień nowy 12— do 14—. Rżepak nowy 22-50 do 23—. Łuska — do —. Groch pastowny 10-50 do 12—. Groch do gotowania 12-50 do 20—. Wyka 11— do 12—. Bobik 11— do 12—. Hreczka — do —. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara — do —. Cmieł za 56 kilo 30— do 100—. Konieczyna czerwona 150— do 180—. Konieczyna biała 160— do 140—. Konieczyna szwedzka 120— do 170—. Tymotka 50— do 60.

Spirytus puritas Tarnob. 22— do 33-50, na termin 33— do 37—.

Uwaga. Usposobienie pszenicy, mimo słabszych notowań targów zagranicznych, inne produkty notują się zniżeniem, konieczny celny poszukiwany.

Budapeszt, 16. lutego. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-71 do 7-72, na wrzesień 7-90 do 7-91, żyto na październik 6-45 do 6-46, na kwiecień 1900 r. 5-08 do 5-09, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-00 do 5-10, kukurydza na maj 1900 r. 0— do 0—, rżepak na sierpień 1900 r. 12-25 do 12-35.

Oleje mierno.

Chęć kupna słaba.

Tendencja spokojna.

Zimno.

Brody, 15. lutego. W usposobieniu na tutejszym targu zbożowym w bieżącym tygodniu nie nastąpiła żadna zmiana. Wyłonił się wprawdzie nieco żywszy popyt, ale zle jakości wstrzymały od kupna. Wyjątek tylko stanowiły proso i hreczka, które cieszyły się pokupem. Natomiast pszenica zupełnie była zaniedbaną. Dowozy w tym tygodniu wynosiły 3—4 wagonów dziennie.

Sprzedawano: żyto (mokre) 108 do 112 funtów holenderskich efektywnej wagi, po 3-40 do 3-50 rub., proso po 4-25 do 4-60 rub., hreczkę po 5-10 do 5-25 rub., groch po 3-90 do 4— rub., groch do gotowania średniej jakości po 4-25 do 5— rub., prima zaś po 5-50 do 6— rub., soczewicę po — do — rub., konopiace sienie po — do — rub.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Czerwony konicz po 72 do 74 zł. za 100 klg. brutto za netto.

Zboże. Z Wrocławia donoszą pod datą 14 b. m.: Dowozy średnie, usposobienie silne. Pszenica śląska biała 13-40—14-60—15-00 mar., żółta 13-30—14-50 do 14-90 m., najlepsze sorty nie notowano. Żyto 12-30 12-90—13-70 m. Jęczmień 12-00—13-00—14-50 m. Owies 10-70—11-20—12-10 m., najlepszy drożej. Kukurydza 14-00—15-00—16-00 m.

London, 14. lutego. (Metale). Miedź. Standard podniósł się w dalszym ciągu w cenie, ale gantki rafinowane nie skoczyły na tej wyższe. Placono za Standard w gotowym towarze £. 74—74,5, a za 3-mies. £. 72,12,6—72,17,6. Tough ang. stosownie do marki £. 76,15 do 77,5, a Best selected ang. stosownie do marki £. 77,15 do 78,10. — Siarczanem miedzi dokonano w początku tygodnia znacznych tranzakcyj z pierwszej ręki po £. 24,10, następnie żądania podniosły się na £. 25 i mocna tendencja utrzymała się do końca. — Cyna. Tendencja targu dla tego metalu była od samego początku mocna, ceny podniosły się nagle na £. 133,10, ale się na tym poziomie nie utrzymały. Placono w końcu sprawozdawczego tygodnia £. 134 do 135 za towar z krótką dostawą, a za 3-mies. taniej o 3 £. Notowania wynoszą Struis w gotowym towarze £. 135 do 135,10, a za 3-mies. £. 131,15 do 132,5; australijska stosownie do marki £. 135—135,10; Lamb i Flag ang. £. 138—139. W Holandji placono Banca fl. 82-25, a Billiton fl. 82—. — Antymon spokojnie, £. 39,10. — Cynk słabiej £. 22,5. — Ołów bardziej zaofiarowany po £. 16,11,3. — Rtęć spokojnie, £. 9,12.

Bank zaliczkowy zniżył stopę procentową dla członków na 7½, dla stowarzyszeń na 6½ od sta.

W sprawie wychodźstwa z Galicji postanowiła krakowska Izba handlowa zwrócić się do ministerstwa handlu i dla Galicji z prośbą o wspólne z nią badanie przyczyn i objawów wychodźstwa galicyjskich robotników i rolników, w celu ewentualnego przedsięwzięcia środków zaradczych.

Ustawa w popieraniu przemysłu. Pisząc przed kilku dniami o programie ministra handlu, strezczonym w rozmowie jego z współpracownikiem *N. Fr. Presse* — zaznaczyliśmy brak wszelkiej wzmianki o projektowanej z inicjatywy poselskiej ustawie o popieraniu przemysłu. Z zadowoleniem zapisujemy dziś, że minister o ustawie tej wprawdzie nie mówił, ale że ją robi — co jest oczywiście lepiej. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zwołanej właśnie Rady państwa projekt taki będzie przedłożony. Dotychczas istniała taka ustawa tylko dla Tryestu — nowe ma

obowiązywać w całej Austrii. Korzyści która ustawa zapewni, mają głównie polegać na ulgach podatkowych. Te podatkowe ulgi nie tylko poszczególnym zakładom przemysłowym będą przyznawane, ale także i zakładom emisyjnym, mającym stworzyć zakłady przemysłowe. Ustawa nie będzie zawierała wyliczenia gałęzi przemysłu, którym będą przyznawane ulgi, ale uczyni przyznaniem to zależnym od postanowienia rządu, który będzie mógł nie tylko nowym ale też i już istniejącym przemysłem w ten sposób przychodzić z pomocą.

Z uwagami wszelkimi musimy się wstrzymać aż do ogłoszenia projektu. Na razie tylko zwracamy uwagę Koła polskiego, że trzeba wszędzie postarać się o gwarancje zupełnie bezstronnego postępowania rządu — bo łatwo stać się może, iż to poparcie przyładnie jednostronnie tym właśnie krajom, których przemysł tego nie potrzebuje — z krzywdą dla Galicji.

Zmiana statutu galic. Tow. akc. naftowego. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa przyjęło do wiadomości zmianę statutów, uchwaloną przez zgromadzenie akcjonariuszy galicyjsko-karpackiego Tow. akcyjnego naftowego.

W sprawie notowań giełdowych. W Komitecie giełdowym dla reformy ceduly, zażądał wczoraj reprezentant rządu, aby giełda zgodziła się na wyeliminowanie podwójnego notowania kursów według ceny żądanej i placanej, a zaprowadzenie kursu jednolitego. W dyskusji wszyscy członkowie sprzeciwili się zmianie. Do głosowania nie przyszło.

Ankieta w sprawie taryfy cłowej. Wiedeńska Izba handlowo-przemysłowa, wspólnie z centralnym Związkiem przemysłowców austriackich, zwołuje ankietę, celem wypracowania taryfy cłowej.

Kartel żelazny austro-węgierski znowu ma dojść do skutku. Mianowicie inicjatywa wyszła ze strony kartelu węgierskiego, a rokowania są w toku.

Komisja w sprawie czasu pracy w kopalniach. Z końcem marca ma rozpocząć obrady komisja, złożona z delegatów właścicieli i robotników kopalnianych pod przewodnictwem przedstawiciela rządu, na których będzie omawiana kwestya czasu pracy w kopalniach. Sprawę tę poruszono także na onegdajszym posiedzeniu sekcyjnym Izby handlowej wiedeńskiej. Generalny dyrektor kolei północnej, Jeitteles, postawił wniosek, aby zażądano od rządu dopuszczenia do obrad także przedstawiciela Izby handlowej wiedeńskiej, motywując to tem, że wobec ewentualnego skrócenia czasu pracy nastąpi podrożenie węgla. Przytem zauważył wnioskodawca, że w żadnym razie nie można przypuścić, aby życzeniu robotników co do ośmiogodzinnej pracy w kopalniach mogło się stać zadość. Wniosek Jeittelesa przyjęto jednogłośnie.

Kolejowe taryfy pruskie dla nafty galicyjskiej. Prośba związku austriackich rafinerij nafty, wystosowana do ministerstwa kolei w sprawie obniżenia taryf kolejowych dla wywozu nafty galicyjskiej do Niemiec, znalazła oddźwięk w miarodajnych sferach berlińskich. Pruski minister kolei otrzymał w tych dniach od gremium berlińskich handlarzy naftą opinię, w której dowodzi się potrzeby zrównania taryf przewozowych dla nafty galicyjskiej z rosyjską, a to głównie z tego powodu, że obniżenie taryf dla nafty rosyjskiej nie dało spodziewanych rezultatów, ponieważ na 7 mil. beczek nafty, które potrzebują Niemcy, Rosja dostarcza tylko 450 do 600.000 beczek. Fracht dla nafty rosyjskiej wynosi według wyjątkowej taryfy z dnia 7 października 1897 r. z Sosnowie do Berlina 119 m. za 10 tonn, podczas kiedy fracht dla tej samej ilości nafty austriackiej z Bogumina n. p. do Berlina wynosi 320 m., z Dziedzie 343 m., z Zagórzan 359 m. Opinia gremium kończy się wnioskiem na zniesienie taryfy przewozowej dla nafty galicyjskiej i zrównanie jej z rosyjską.

Wycyfowanie monet. *Wiener Ztg.* ogłasza, że monety srebrne po 20 i 10 centów, oraz dawniejsze po 5 cent, wycofane już z obiegu, wyjątkowo przez rok jeden przyjmowane będą, a tylko za połowę wartości nominalnej przez wiedeńską kasę główną, przez kasy główne miast stołecznych prowincji, jakoteż przez filialną kasę krajową w Krakowie. Dalej przyjmowane będą do dnia 30 czerwca b. r. po pełnej cenie monety miedziane po 1 i po pół centa również w tych samych kasach, zaś od 1 lipca po koniec b. r. już tylko po pół centa.

Import świń rumuńskich do Austrii. Austro-węgierska konferencja cłowa i handlowa oświadczyła się przeciwko dopuszczeniu importowania świń rumuńskich do Austro-Węgier, motywując tę uchwałę tem, iż pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią nie istnieje konwencya weterynarska i dlatego dopuszczenie importowania bydła nie jest obowiązkowym. Trzeba więc wprzód rzeczywiście skonstatować, iż w Rumunii nie ma żadnej zarazy, a takie skonstatowanie dotychczas się nie udało.

W sprawie zamknięcia wystawy paryskiej dla bydła austriackiego. Komitet wykonawczy dla wystawy paryskiej czyni wszelkie starania, by umożliwić wystawę bydła z Austro-Węgier. Jak wiadomo — Francya wykluczyła Austro-Węgry od wystawy kolektywnej. Wprawdzie przeciwko temu wniesiono protest, który — jak się zdaje — będzie uwzględniony, jednakże czas do obełstania wystawy jest już — jak twierdzą — za krótki. Komitet więc podaje do wiadomości, iż gotów jest być pomocnym

każdemu wystawcy, który na własną rękę wystawi zechce okazy bydła.

Połączenie towarzystw asekuracyjnych. Z Budapesztu donoszą, że trzy towarzystwa asekuracyjne, mianowicie stowarzyszenia „Nationale“, „Vaterländische Allg. Versicherungsgesellschaft“ i „Węgiersko-francuskie towarzystwo ubezpieczeń“, złączyły się pod egidą towarzystwa monachijskiego, w jedno wielkie towarzystwo asekuracyjne.

Giełda zbożowa w Berlinie, która, jak wiadomo, od trzech lat przestała funkcjonować, ponieważ nie chciała przyjąć opracowanego przez rząd statutu, wejdzie od 1 marca znowu w życie, wskutek porozumienia, do którego przyszło między rządem i giełdą.

Handlowa żegluga Wielkiej Brytanii w 1899 r. Ładunek okrętów, które w ciągu 1899 r. z obcych krajów i brytyjskich posiadłości przybyły do portów Wielkiej Brytanii i Irlandyi wynosił, według statystycznego sprawozdania angielskiego urzędu handlowego 36,224,248 ton, wobec 34,515,804 ton w 1898 r. Ładunek okrętów, które z tych portów w r. 1899 wypłynęły wynosił 43,031,081 ton, wobec 39,462,642 ton w 1898 r. W żegludze przybrzeżnej suma wszystkich ładunków na okrętach angielskich wynosiła 31,004,547 ton wobec 30,914,274 ton w 1898 r.

Produkcya żelaza w Stanach Zjednoczonych. *American Iron and Steel Association* ogłosiła już swoje sprawozdanie za rok 1899, z którego wynika, że na początku roku było w ruchu 201 wysokich pieców z tygodniową produkcją 243,516 ton. Znaczne jednakowoż podrożenie żelaza podziałało tak silnie, że z końcem roku liczba pieców wynosiła już 280, a tygodniowa produkcya 294,186 ton. Razem wyprodukowano w r. 1899 w Stanach Zjednoczonych 13,620,763 ton surowego żelaza, z czego 6,289,167 ton w pierwszym, a 7,331,596 ton w drugim półroczu.

W porównaniu z r. 1898 zeszłoroczna produkcya żelaza wzrosła o 15 proc. Od r. 1879 produkcya ta powiększyła się pięciokrotnie. W samych Stanach Zjednoczonych spotrzebowano w roku zeszłym 13,774,727 ton, z czego znowu wynika, że tamtejsza produkcya żelaza olbrzymich swoich obecnych rozmiarów nie odpowiada jeszcze zapotrzebowaniu.

Podrożenie bawełny. Trwający już od dawna wzrost cen bawełny, spada obecnie w coraz szybsze tempo. Wskatek stałego dowozu amerykańskiego, dało się to szczególnie odczuć w Liverpoolu. Według szacowań nowojorskiej firmy Neidl, tegoroczny zbiór bawełny w Stanach Zjednoczonych także nie będzie świetny.

O obecnym stanie produkcji bawełny na całej kuli ziemskiej da najlepsze wyobrażenie następujące zestawienie: 1900 światowy zapas 3,743.000 bal. z tego Ameryka 3,135.000 bal, — 1899 światowy zapas 5,138.000 bal, z tego Ameryka 4,554.000 bal, — 1898 światowy zapas 4,645.000 bal, z tego Ameryka 4,108.000 bal, — 1897 zapas światowy 4,172.000 bal, z tego Ameryka 3,612.000 bal.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 lutego b. r.:

Juliusz Ujejski z Krakowa, Ernest Hentschel z Wiednia, Izidor Schlesinger z Rumunii, dr. Józef Csiliq z Tarnopola, Stanisław Bogusz i Urban Bogusz z Wołynia, Kajetan Stephanowicz z Uniatyc, Marya Krieger z Wiednia, dr. Jakób Kössler z Czerniowiec, Juliusz Rappaport z Drohobycza, Izidor Hermann z Wiednia, Karol Brand z Pragi, Arnold Friedmann z Wiednia, Józef Gelber z Czernichowa, Jakób Lwowicz z Rosyi, Józef Dement, Samuel Kornfeld, Armin Kohn z Wiednia, Adolf Weiler z Budapesztu, dr. Jakób Schenker z Brzeżan, Moryc Binder z Uweza, Lzaak Reiss z Husiatyna, N. Reiss z Budyajna, Lzaak Pordes z Wiednia, N. Jawetz z Ostapia, Władysław hr. Korytowski z Plotycz, Włodzimierz Younga z Huszatycz, Stanisław Staniewicz z Miżysca, Karol Hempel z Kassel, Kazimiera z Morawski z Odrzechowy, Jadwiga Swiniarska z Obrów, August Barymann z Hamburga, Maksymilian Friedman z Gródka, Franciszek Narajewski z Myszkowice, Jan Alertschamme z Wiednia, Otton Haupt z Wiednia, Kazimierz Zawisza z Chrzanowa, Witold Bieniewski z Cieszanowa, ks. Nikołaj Dożycki z Dobrosina, Władysław hr. Olizar z Strzemieca, Stanisław Gradowski z Podola rosyjskiego, Franciszek hr. Czosiński z Ożomla, Edward Frieb z Wiednia.

Od administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Dr. Brudzewski okulista.

były clev. kliniki okulisty Uniwersytetu w Paryżu Lwów, Kopernika 9, I. piętro.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3-5 przy ul. Sykstuskiej 22.

Oświadczenie

niejszem, że od dłuższego czasu żadnego weksłu własnoręcznie nie podpisywałem, ani też w przyszłości nie podpiszę. Obecnie wogóle nie ma w obiegu weksli przezemnie podpisanych, a gdyby takowe gdziekolwiek prezentowano, to bezwarunkowo nie zostaną przezemnie wykupione.

Wolf Badian w Grzymalowie, Galicya.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przemyśle wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powołania za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a marku, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna lac. (ofiar, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk w posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropogonia, wnętrze w stylu szantyńskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy św. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano. Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sądowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśtnictwo, Zakład Ossobłiskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Łnia Lubelskiej”, wyposażony w pamiętkę 300-tlet

rocznicy wiekopomnego Sejma. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojeznicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Łudwika. — Wał Gubernatorski przed Namieśtnictwem.

Wystawy i meza.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeczek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. w niedziele i święta od godziny 10 do 1. Zakład narodowy im. Ossobłiskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali poiskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 9 do 5 popoł. Muzeum imienia Biedziuszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysokim Zamku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs bakra (zarazy krytyki) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysokim Zamku i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 30 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899. Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6- rano, osob. 8- rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz., 2-16 w nocy.

z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-05 w nocy, posp. 2-20 w poniedziałek, osobowy 5-15 pop., osob. 10-05. z Tarnopola, B. od 6-7-44 rano (na Podzamcze). z Czerniowic osob. 6-10 rano, osob. 11-35 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 6-20 wiecz., osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w popoł. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy. z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Belza).

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w popołudnie, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. Do Tarnopola 7-20 wiecz. Do Czerniowic osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-15 popoł., osob. 6-21 po połud., osob. 10-40 wiecz., osob. 2-36 w nocy. Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-05 po połud., osob. 7-00 wiecz. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wiecz. (pierwszy i do Belza).

Do Krakowa przychodzą: z Lwowa osob. 4-45 rano, posp. 7 rano, osob. 8-15 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wiecz. z N. Sącz a przez Suchą 6-56 rano, 4-47 popoł. z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7-53 rano. z Mszany dot. od 1 lipca do 30 września 7-14 wiecz. z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-50 wiecz. z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano. z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-13 wiecz., osob. 10-09 wiecz. z Trzebinie 11-56 w nocy.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: z Lwowa osob. 4-45 rano, posp. 7 rano, osob. 8-15 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wiecz. z N. Sącz a przez Suchą 6-56 rano, 4-47 popoł. z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7-53 rano. z Mszany dot. od 1 lipca do 30 września 7-14 wiecz. z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-50 wiecz. z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano. z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-13 wiecz., osob. 10-09 wiecz. z Trzebinie 11-56 w nocy. z Krakowa odchodzą: Do Lwowa osob. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-55 wiecz., osob. 9- wiecz., osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyn na przez Suchą 9-55 przed poł. Do Bytowa przez Suchą 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2-16 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

W piątek dnia 16 lutego 1900 r.

Wróble

komedia w 3 a. Labicha i Delacour, tłum. Dobrzański.

OSOBY:

- Blandinett p. Fiszler
Henryka, jego druga żona pna Nulęcz
Leon, jego syn p. Kliszewski
Franciszek, brat Blandinetta p. Feldman
Alfred, jego syn p. Wostrowski
Aubertin, przyjaciel Blandinetta p. Jaworski
Laura, jego córka pna Jankowska
Józef, służący Blandinetta p. Zejdowski
Malgorzata, pokojówka pni Lasocka
Mizabran, szewe p. Walewski
Drugi szewe p. Recheński

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę popołudniu „Otello”, tragedia w 5 aktach Szekspira.
W sobotę wieczór „Tannhäuser”, wielka opera w 3 akt. Ryszarda Wagnera.
W niedzielę popoł. „Jarmark małżeński”, krotoczwila w 3 aktach J. Okonkowskiego.
W niedzielę wieczór „Traviata”, wielka opera w 4 akt. Verdi'ego.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kapno i sprzedaż.

Najlepsze z nowszych odmian ziemniaków: Topaz, Piast i Gracya plenne i bogate w skrobię, dla gotzenia, jakoteż smaczne do jedzenia, po cenie sześć koron za centnar metryczny wraz z workiem i dostawą do stacyi kolejowej Bursztyn-Domanów — dostarczą z wiosną b. r. Zarząd dóbr w Demianowie, poczta Bursztyn w miarę zapasów i wczesnych zamówień. Równocześnie z zamówieniem należy nadesłać po dwa korony za każdy centnar, resztę należy do zapobranie kolejowemu. 891

Lustrze z konsolą, biórko, stolik salonowy do sprzedania. — Wiadomość Agencya dzienników, Pasaż Hausmana. 899

Pomimo, że wlna i roznar podroźny o 30 proc. sprzedaje koldry imitacje po dawnych niskich cenach tylko specjalna pracownia i magazyn pościeli Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Ceniki gratis. 303

Wanny długie od 10 żr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 545

Kapici w domu. Wanny po 12 zł., łaznio pokojowe, kłozety, poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 1. 18. 590

Interesy majątkowe i handlowe.

W Worochcie w pięknym położeniu nad Prutom, 100 kroków od stacyi kolejowej, nowy dom z ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w Słowio.

Majatek ziemski pod miastem tania do nabycia. Zaraz 7.000 żr., reszta w ratach rocznych po 3000 żr. Adres post-r. „L. P. Dobra”, Lwów. 888

Do wydzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, miłą od kolei, 700 morgów obszaru bliższa wiadomość u adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 9. 439

Hotel murewany w Krynicy o 50 pokojach, 4 sklepach, słniecznie położony, na sprzedaż lub zamianę na kamienie. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 19. 722

Dom parterowy z ogrodem (4 pokoje przedpokój, kuchnia) z nową oficyną (5 ubikacyi) do sprzedania. Gródecka 45. 723

Na sprzedaż kamienia we Lwowie niemal w śródmieściu niosąca 9 pre renty 11 lat wolnych od podatku. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. LISIEWICZÓW Lwów, Akademicka 19. 751

Na sprzedaż folwark 100 morgów obszaru odległy pół kilometra od stacyi kolei. Bliższa wiadomość kancelaryi adw. LISIEWICZÓW Lwów, Akademicka 19. 752

Licytacja. Dnia 19 lutego br., o godz. 10 rano, odbędzie się w sądzie powiatowym sekcya I, licytacja realności l. k. 11081/4 we Lwowie (orz. l. 10, ulica św. Zofii) oszacowanej na 17.188 zł. Najniższa cena wynosi 8.591 żr. 799

Realność z ogrodem tania do sprzedania lub zamiany w mieście, wiadomość ul. Janowska 45, 866

Mieszkania i sklepy.

Pokój z wiktem lub bez do wynajęcia. Ochronok 1. 7. 889

Pokój kawalerski z osobnym wehodem, wraz z utrzymaniem, w pobliżu śródmieścia, potrzebny zaraz. P.-r. „1400”. 898

4 duże pokoje, przedpokój, pokój dla służ, kuchnia, łazienki, wodociąg i weranda, ogród owocowy, stajnia i wozownia, z powodu wyjazdu zaraz do wynajęcia, ul. św. Zofii 11b. 885

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią. Pokój umeblowany i stajnia. Kurkowa 12.

Pokój kawalerski od 1 marca do najęcia, ul. św. Mikołaja 14, II p. 870

Poszukuję 4 pokoi z przytulnościami od d. 1 marca. Adresować Długosza 1 mieszkanie nr. 3. 876

Zaraz do wynajęcia sklep i jeden lub dwa pokoje, Gródecka 35 w domu Freilicha bandarzysty. 884

Doniesienia różna.

Specjalnie podejmuje się specjalnie przesadzania palm i wszelkich roślin pokojowo-salonowych i jako dobry doradca najlepszego utrzymania ich w pokojach, zawiadamia Pań, jako wielki miłośnik kwiatów, że obecnie rozpoczyna się najlepsza pora do przesadzania roślin, a im wcześniej tym lepiej. Również udzielić może osobiste na żądanie wszelkich wiadomości Paniom, które pragną mieć piękne rośliny w swoich salonach. Zakładam także ogrody i sady, zajmuję się obcinaniem i ukształtowaniem drzew owocowych i szlachetnych, jako też ogrodników, do tego obecnie najlepsza pora. Łaskawe adresy ze Lwowa i z powiatu, uprasza nadsyłać do sklepu pana KLIMOWICZA, plac Halicki 14, Lwów. 882

Nowo w kwietniu b. r., pod firmą „Chovaliera Thorna”, otworzył się mający Colosseum-Teatr rozmaitości poszukuje fachowca współpracownika lub najemcy do założenia bufetu, restauracji i ewentualnie ogrodu. Tylko reflektanci w takim zawodzie uzdolnieni, mogą do wiaści. Br. Hermau, Lwów, Słoneczna 15, oferty nadesłać. 960

THOMAS EDISON i CO. LUMBIA od 20 do 500 zł. WAŻKI do fonografów gramofonów, mówione lub śpiewane, amerykańskie, francuskie i polskie po 80 i 120 ct., czysto 50 cent. Stacjonarne i polerowanie walców 5 ct. od sztuki, bez względu na kogo zostały nabyte. PIELECKI i Sp., Lwów magazyn broni i rowerów.

Kompletne wyprawy w zakresie pościeli, bielizny damskiej, męskiej, płótna sziffony, stołową bieliznę poleca najtaniej magazyn J. Drexlera i Synów, Lwów, plac Kapitulny Nr. 2 747

Pani Osowiecka zechce się zgłosić po 2 listy na pocztę. Proszę o to. 881

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Koncypiant adwokacki, z prawem do substytucyj poszukuje posady. Zgłoszenia adresować p.-r. „Dr. L. R.” Rzeszów. 901

Koncom kawaler, poszukuje posady zaraz na wikt lub ordynaryje. Zgłoszenia przyjmuj p. Ignacy Dąbek w Siemawie, p. Zbaraż. 895

Osoba

młoda, posiadająca egzamin z buchalteryi i praktykę w tejże władająca dobrze językiem niemieckim, poszukuje stosownej posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. Z. Z. przyjmie Admin. „Słowa Polskiego.”

Urzednik bankowy poszukuje zajęcia po za godzinami urzędowem. P.-r. „Alfa” Lwów.

Osoba młoda, inteligentna, z kanecją z praktyką biurową, władająca językiem niemieckim poszukuje posady. Zimorowicza 15. I. p. drz. 2. 2

Osoba młoda z dobrego domu, poszukuje miejsca do zarządu domu, lub też jako bona Polka. Adres „S. E.” ul. Wojciecha 6 A. 2

Akademiik-filozof poszukuje leky do ucznia niższych lub wyższ. szkół gimn. P.-r. Lwów „R. II.”

Młoda osoba, która doskonale sżyja białą bielizną, poszukuje posady za paną służącą. Wiadomość sklep Karlsbadzki, ul. Kopernika 1. 2.

b) Zaufiarowana.

Pomocnik, zdolny ekspedient, znajdzie zaraz posadę w handlu towarów modnych i drobiazów damskich Ferdynanda Güllera we Lwowie. 666

Handel galanteryjny Kajtana Romanowicza w Kolomyi, poszukuje praktykanta z dobrego domu i II kl gimnaz. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 890

Chłopca do praktyki poszukuje cakiernia D. Scholza w Przemyślu. 896

Francuzka bona jest zaraz do umieszczenia w biurze F. Zagórskiej, Lwów ul. Choryżczyzna 7. 899

Adwokat dr. Frisch w Trombowli, poszukuje rutynowanego koncypianta.

Kasyer (izrael. żonaty) zdolny, władający językiem polskim i niemieck. obznajomiony także z manipulacją, będący obecnie kasyerem przy większym przedsiębiorstwie drzewnem, objąć chciałby także samą posadę przy innym większym przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem. Łaskawe zapytania i porozumienia p.-r. „Avans” Zabłotec. 842

Botrzebuję ekonomia młodego, energicznego, pierwszeństwo z szkołą czerlichowską, również magazyniera, znającego się dobrze na czyszczeniu zboża i chowie bydła, obaj żonaci. Zgłoszenia pod Agonar Łobodziński, Psary (dworzec). 852

Edwinstwo Rojatyła poszukuje leśniczego fachowego, energicznego, młodego, ma być żonaty, na ordynaryje, w zakres czynności wchodzi cinielarnia. Żąda się odpisu świadectw, które się nie zwraca Adros: Właściciel dóbr Rojatyln, p. Soical. 854

Chłopak 14-16 letni, z pięknym charakterem pisania, który już pracował w biurze znajdzie zajęcie w lwowskiej filii Gal. Banku dla handlu i przemysłu, Jagiellońska 3. 857

Posady inżynierów

meljoracyjnych do obsadzenia zaraz. Oferty pod „B. 100.” Agencya ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9. 860

Adwokat Mienda w Sarnoku poszukuje koncypianta. 873

Wychowanie i nauka.

Leky gry na cytrze i fortepianie udzieli panienka, posiadająca dobrą szkołę, u siebie w domu lub uczących się. Adres: Ulica Bartosza Głowackiego 4, parter.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

IAN IHNATOWICZ

Sielopy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Zarząd główny

Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie
ogłasza niniejszem

K O N K U R S

na posadę lustratora handlowego
KÓLEK ROLNICZYCH.

Do posady tej, na razie prowizorycznej, przywiązana jest płaca roczna 1.200 koron, tudzież zwrot kosztów podróży i diety — podług postanowienia osobnej instrukcji.

Obowiązkiem lustratora handlowego jest przeprowadzić lustracje, szkolenia i zamknięcia rachunków handlowych przedsiębiorstw Kółek rolniczych i wykonywać inne poruczone przez Zarząd Główny czynności, odpowiadające zawodowemu wykształceniu lustratora.

Kandydaci winni się wykazać zarówno teoretycznym, jak i praktycznym zawodowym wykształceniem handlowym.

Blizszych wyjaśnień udziela i podania kandydatów najpóźniej do dnia 15 marca 1900 r. przyjmuje

Zarząd główny

Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie
(ulica Wałowa 1. C.)

897

„FLIRT“ Najlepsze **„KRAJ“**
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

4 3/4 kilo kawy 763
netto opłatnie za załączką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszego towaru.
Afryk. Mecca perłowa . . . 3.55
Santos bardzo dobra . . . 3.50
Salvador, zielona znakom. . . 4.20
Ceylon, nieb. ziel. znakom. . . 5.50
Złota Jawa, żółt. bar. dobra . . . 5.30
Perłowa, najlepsza . . . 5.20
Mecca arabska, aromatyczna . . . 6.35
Cennik wraz z taryfą cłową gratis.
Erdinger & Co., Hamburg.

Zakład artystyczno-graficzny
dla
FOTOCYNOGRAFII I AUTOTYPI
Lwów, ul. Chorążczyznej 1. 19. 774
wykonuje artystyczne klisze drukarskie wszelkiego rodzaju dla ilustracji książek, dzienników, gazet fachowych, cenników itd., oraz rysunki kredkowe podług każdej fotografii w naturalnej wielkości.
Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.
W dobrach „SPRYNIA WIELKA”, w powiecie samborskim położonych i do chrześcijańskiej korporacji obywateli miejskich w Samborze należących, jest folwark zaraz do wydzierżawienia.
Folwark ten składa się z budynków mieszkalnych i gospodarskich oraz z gruntu ornego przeszło 80 morgów.
Blizszą wiadomość zasięgnąć można ustnie w kancelarii tejże korporacji, w domu p. Pommersbacha.
Oferty pisemne przyjmuje się do końca lutego 1900 r. 893

Na wszelki kaszel najlepiej pomagają

KAISERA

Piersiowe bombony

2480 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw daje niezbity dowód, iż w kaszlu, katarze, zaflegmieniu są nieprzewyższone.

Pakiety po 10 i 20 ct.

sprzedają we Lwowie: Jakób Beiser, apt., Zygmunt Rucker, apt., L. Kallir, apt. w Brodach, P. Mikolaseh, apt., Z. Zadurawicz i Sp., O. T. Winkler i Syn, Dr. A. Beill w Stanisławowie, J. Aichmüller, apt. w Stryju, E. Stenzel, apt. w Kołomyjach, Adolf Durst, apt. w Brzeżanach, Zygmunt Gogola, apt. w Bóbrce. 27

Wielki skład mój



bilardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Maurycy Andraszek** fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 770

Nowo otworzony
Oddział meljoracyjny
Lwowskiej Filii 15
Banku Gal. dla handlu i przemysłu
ul. Jagiellońska 3.

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczególnej umowy. Wrazie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekeya.

Tańce karnawałowe na fortepian.

Wiarusy, polonez M. Falla . . . 80 ct.
Langage des fleurs, walce F. Pisso . . . 1 zł. 20
W konkury, mazury Fr. Barańskiego . . . 80
Szalawida, galop Fr. Barańskiego . . . 50

Do nabycia w Księgarni Polskiej we Lwowie, tudzież we wszystkich księgarniach. 550

Wszędzie do nabycia
Sarg's Kalodent
Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Lwowa rozpisuje niniejszem publiczną licytację ofertową na następujące roboty i dostawy do miejskiego zakładu wodociągowego, a mianowicie:

- a) na dostawę 3.000 kurków i 3.000 wentyli dla połączeń rurociągu z domami i
- b) na wykonanie połączeń rurociągu z domami, wraz z robotami ziemnymi przy ułożeniu rur i zaprasza interesowanych do wnoszenia ofert na te roboty i dostawy.

Za nadesłaniem dwu koron do kierownictwa budowy, można otrzymać ogólne i szczegółowe warunki oraz warunki licytacyjne.

Dalszych szczegółowych informacji udziela kierownictwo budowy w biurze pod l. orj. 26, przy ul. Akademickiej na III. piętrze ustnie lub pisemnie codziennie od godziny 11—1 przedpoł., aż do dnia odbyć się mającej licytacji.

Opieczetowane oferty z wszystkimi załącznikami, próbkami i okazami na wzór, zaopatrzone odpowiednim napisem, oraz kwitem depozytowym kasy miejskiej na dowód złożonego wadium w wysokości 5 proc. od kwoty zaofertowanej, należy wnieść w terminie, najpóźniej do 20 marca 1900 do magistratu na ręce szefa IX. Departamentu Magistratu.

Oferty po terminie wniesione nie będą przyjęte. Przy otwarciu ofert w dniu 22 marca 1900 r. o godz. 11 przedpoł., mogą pp. oferenci być obecni.

Z Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 7 lutego 1900.

739

BANK ZALICZKOWY we LWOWIE
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
(w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej liczbą 10).
przyjmuje do oprocentowania
Wkładki oszczędnościowe
na rachunek bieżący złożone i opłaca od nich 335
5 procent od sta
Wkładki do 500 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Nowość dla Pań!
Tylko za 8 zł.
wyneżyć się można kroju francuskiego pod gwarancją wedle zastosowania do „Journalów”, w
Szkole kroju „FLORA“
Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).
Dla więcej użycia niższe warunki. — Sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. 347

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady inspektora policji miejskiej, przy tutejszym magistracie, z roczną stałą placą 1400 koron, dodatkiem aktywnym 400 koron, dodatkiem sustentacyjnym, aż do uregulowania plac, pobierać się mającym w wysokości 15 proc. stałej plac, z prawem do trzech pięcioleci w wysokości 10 proc. stałej plac i emerytury, rozpisuje się niniejszem w myśl rozporządzenia Wydziału powiatowego w Stryju z dnia 14 października 1899 l. 2133 konkurs. Ubiegający się o tę posadę obok kwalifikacji wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego z 29 maja 1891 nr. 67 dz. uk., na posadę inspektora policji winien wykazać obywatelstwo austriackie, nie przekroczony 40 rok życia, fizyczną zdolność do sprawowania tego urzędu, oraz przeszłość świadcząca o nieskazitelności charakteru.

Udokumentowane podania wnieść należy do 31. marca 1900 r. do tutejszego Magistratu.

Stryj, 8 lutego 1900.

828

Prowadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:
Węgiel kamienny, Sikawki i przybory pożarne, Weże parciane i gumowe
objęło nowo otwarto 123 1

Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w mieście.
Caro i Jellinek spedycyzy Wiedeń — Paryż Lwów, Jagiellońska 22.

1.000 kopert
w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 7 kor. 20 hel.
wraz z przes. pocztową, wykonuje
Drukarnia „Słowa Polskiego“
we Lwowie. 4293
Chorążczyzna 17-19.